Dziś 10 stron

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX | Niedziela 14 i poniedziałek 15 sierpnia 1938 r. | Nr. 222

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztowa zł. 2.50

Wojna domowa w Hiszpanii

Wojska gen. Franco zwyciężają

Złamanie oporu czerwonych na froncie rzeki Ebro

SALAMANKA, 13.8. Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje, iż na odcinku Ebro złamano ostatecznie **opór nieprzyjaciela, który pozostawił na polu bitwy przeszło 1000 zabitych.**

Na froncie Estramadury zajęto Pics Gama, Cavazuela, Sierras de Torroza, La Cabras oraz wioskę Cabosa de Bufy.

SALAMANKA, 13.8. Główn kwatera wojsk gen. Franco komunikuje, iż na odcinku Albarracin wojska rządowe usiłowały kilkakrotnie przedostać się poza pozycje wojsk powstańczych pod Sierra Tuentes, Guajaladier i nad Tajo. Oddziały wojsk rządowych zostały otoczone. **Dwie dywizje uległy zupełnemu rozbiciu.**

Nad rzeką Ebro odparto liczne kontrataki nieprzyjaciela.

Według zeznań jeńców, jedna tylko dywizja wojsk rządowych straciła przeszło 4.000 zabitych i rannych w ciągu ostatnich walk.

Na odcinku Segre straty nieprzyjaciela były również bardzo poważne. Do niewoli dostało się 200 jeńców. Na polu bitwy pozostało 400 zabitych. Żołnierze wojsk rządowych usiłowali przedostać się przez rzekę, lecz w znacznej części utopili się. Zdobyto 11 czołgów.

Na odcinku Estramadury wojska gen. Franco poczyniły dalsze postępy, zajmując Cabezuela, Sierra de Torrus i Sierra dela Scabras. Zdobyto obfity materjał wojenny.

W czasie bitwy powietrznej na odcinku Estramadury strącono 4 samoloty rządowe. Na odcinku Ebro zniszczono 8 **samolotów rządowych.**

Eskadry powietrzne gen. Franco bombardowały składy amunicyjne w Barcelonie oraz objekty wojskowe w Alicante i Walencji.

SAMOLOTY WŁOSKIE BOMBARDUJĄ ALICANTE

PARYŻ, 13.8 (tel. wł.). Z Walencji donoszą, że 10 włoskich samolotów do bombardowania typu „Savoia“ bombardowało dziś miasto Alicante, zrzucając kiego kalibru. Bombardowanie, które **w centrum miasta ponad 150 bomb cięż**trwało pół godziny, pochłonęło 50 zabitych i 200 rannych. Kilkadziesiąt domów zostało doszczętnie zniszczonych.

Powrót P. Prezydenta RP do kraju

Owacyjne powitanie przez ludność w Zlinie

ZEBRZYDOWICE, 13.8 (tel. wł.). W dniu dzisiejszym Pan Prezydent R. P. powrócił do kraju po kilkutygodniowym wypoczynku, spędzonym w Lauranie.

W drodze powrotnej, w przejeździe przez Czechosłowację w Zlinie, miejscowa ludność polska zgotowała P. Prezydentowi R. P. spontaniczną owację.

Również w przejeździe przez Czechosłowację prezydentowej Mościckiej wręczono w imieniu prezydenta Republiki Czechosłowackiej Benesza wiązankę róż.

Na powitanie P. Prezydenta przybyli na granicę państwa do Zebrzydowic: premier i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski, wicepremier Kwiatkowski, minister spraw zagranicznych Beck, wiceminister komunikacji Piasecki, szef kancelarii cywilnej min. Łepkowski i szef gabinetu wojskowego gen. Schally z zastępcą pulk. Czerwińskim.

O godz. 16.25 zajechał na peron pociąg, wiozący Pana Prezydenta. Do wagonu weszli członkowie rządu z panem premierem na czele, witając Pana Prezydenta.

Poza tym w Zebrzydowicach zameldowali się Panu Prezydentowi przedstawiciele miejscowych władz z dowódcą O. K. gen. Łuczyńskim i wicewojewodą śląskim dr Saloním na czele.

O godz. 17.30 Pan Prezydent z członkami rządu odjechał w dalszą drogę do Piotrkowa.

W Piotrkowie Pan Prezydent z rodziną i otoczeniem opuścił pociąg, udając się samochodem do Spały, gdzie spędzi nadchodzące dwa dni świąt.

Litwinow contra Woroszyłow

Po przerwaniu działań wojennych japońsko-sowieckich

LONDYN, 13.8 Z Moskwy donoszą, że wczoraj w piątek 12 bm. o godz. 4 po południu według czasu środkowo - europejskiego marszałek Blucher odleciał z głównej swej kwatery na froncie sowiecko - japońskim do Moskwy. Blücherowi towarzyszy marsz. Budienny, oraz wicekomisarz spraw wojskowych Fetko.

Według panujących w Moskwie przekonań Blücher otrzymać ma surową naganę za swą działalność pod Czang-Ku-Feng, która doprowadziła do krwawych rezultatów. Nie brak nawet głosów, że zostanie odwołany ze Wschodniej Syberii i przeniesiony na inne stanowisko do Rosji Centralnej.

Obiegają tu pogłoski, że na ostatnim posiedzeniu rządu ZSRR doszło do niezwykle ostrego starcia między komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem a marsz. Woroszyłowem, który zarzucił Litwinowowi, że tenswymi intrygami dyplomatycznymi doprowadził do zmarnowania okazji pobicia tak groźnego dla związku sowieckiego przeciwnika, jakim jest Japonia.

„Podobnie dogodna sytuacja — miał oświadczyć Woroszyłow — może się już nie powtórzyć. Trzeba być naprawdę wrogiem Sowietów, aby nie wykorzystać tak wyjątkowo szczęśliwego zbiegu okoliczności“.

W kołach politycznych twierdzą, że po powrocie marsz. Blüchera do Moskwy, nastąpi ostateczna rozgrywka między nim a Litwinowem, w której jeden z nich musi bezapelacyjnie przegrać.

Na wspomnianym posiedzeniu sejmu marsz. Woroszyłow miał również oświadczyć, że w razie odwołania Blüchera natychmiast zgłosi swą dymisję.

17 osób poniosło śmierć

w dwóch katastrofach lotniczych

STRASSBURG, 13.8 (PAT). Samolot czechosłowacki, który wystartował dziś o godz. 9 rano z Pragi do Strassburga i Paryża, uległ wypadkowi w odległości 25 km na wschód od Kehl w Badenii.

W katastrofie 11 osób poniosło śmierć, a 5 osób odniosło rany.

LONDYN, 13.8 (PAT). Dziś w czasie lotu próbnego uległ katastrofie wielki wodnopłatowiec wojskowy.

Samolot, który według opowiadań naocznych świadków, leciał nad morzem wzdłuż wybrzeża pod Felixtowo, w pewnej chwili opadł w morze, tonąc momentalnie.

W katastrofie tej zginęła cała załoga w liczbie 6 osób.

Akty sabotażu

W PALESTYNIE

JEROZOLIMA, 13.8 (PAT). Dziś dokonano szeregu aktów sabotażowych, przerywając komunikacje telefoniczną Jerozolimy z Egiptem i Libanem. Sabotażyści podpalili również stację kolejową na linii prowadzącej do Kairu.

Prawdopodobnie dziełem tych samych sabotażystów jest podpalenie lasu eukaliptusowego pod Nazaretem.

Pod Tyberiadą znaleziono ciała trzech zabitych Arabów, którzy padli w czasie starcia z policją.

Powrotny lot

PRZEZ ATLANTYK

NOWY JORK, 13.8. Dziś o godzinie 14.02 według czasu środkowo-europejskiego z lotniska Floyd Bennet w Nowym Jorku, samolot niemiecki „Condor“ wystartował do Berlina. Lotnicy mają nadzieję przebyć całą podróż w ciągu 21 godzi.

Zezwolenie na manifestację

W WARSZAWIE I POZNANIU

WARSZAWA, 13.8 (tel. wł.). Decyzją ministra spraw wewnętrznych został cofnięty wydany w piątek zakaz Stronnictwu Ludowemu organizowania manifestacyjnego pochodu w stolicy w rocznicę czynu chłopskiego. Uroczystości odbędą się według zapowiedzianego programu. Cofnięty również został wydany Stronnictwu Narodowemu w Poznaniu zakaz organizowania manifestacji na terenie Poznania i powiatu Poznańskiego. Na koniec cofnięto również zakaz organizowania przez Stronnictwo Ludowe manifestacyj w Jarosławiu.

Ks. Hlinka

CIĘŻK OCHORY

PRAGA, 13.8 (tel. wł.). Przywódca autonomistów słowackich, sędziwy ks. Hlinka, zachorował na zapalenie płuc. Stan jego budzi poważne obawy.

Przy łożu chorego czuwa poseł Sidor. Prasa słowacka wzywa duchowieństwo do urządzania modłitw na intencję chorego przywódcę Słowaków.

Marsz. Balbo

Z WIZYTĄ U HITLERA

BERCHTESGADEN, 13.8 (PAT). Kanclerz Hitler przyjął dziś po południu w swej rezydencji pod Obersalzberg włoskiego marszałka lotnictwa Italo Balbo. Marszałkowi Balbo towarzyszyli gen Brigandi, konsul generalny baron Scola Camerini, płk Cagna oraz włoski attache lotniczy w Berlinie gen. Kiotta. Kanclerz Hitler przyjął gości włoskich w towarzystwie członków swego domu cywilnego i wojskowego oraz szeregu wybitnych osobistości wojskowych. Po herbacie o godz. 18 marsz. Balbo wraz z towarzyszącymi mu osobami odjechał do Monachium.

NA ŁAMACH PRASY

PLAGA WSI

„Express Poranny" pisze:

Od wsi do wsi — jak Polska długa i szeroka — włóczą się gromady obdartych wędrowców, zwanych pospolicie „rajzerami" (od niemieckiego słowa: Reise — podróż). Podają się zazwyczaj za bezrobotnych, wędrujących w poszukiwaniu pracy, i w sposób aż nadto bezceremonialny domagają się wsparcia lub noclegu.

Każda wieś obowiązana jest przenocować podróżnego, który ma papiery w porządku. Jeśli w gminie nie ma domu noclegowego (a gdzież one są?) — to sołtys wyznacza jednego z gospodarzy, nakazując mu przyjąć przybysza na noc do domu.

Zwyczaj ten oparty na tradycji staropolskiej gościnności — stał się dziś sposobnością do żerowania różnego gatunku pasożytów na zbiedzonej ludności wiejskiej.

Taki „rajzer" lub — jak go inaczej nazywają — „tramp", to najczęściej „zawodowy" włóczęga, który dawno wyzbył się chęci do pracy. Wędruje od lat, sam lub w towarzystwie takich jak on przygodnie poznanych w drodze obieżyświatów obojga płci, nie myśląc o zmianie tego trybu życia na inny. Na „rajzie" zawierają się przyjaźnie, kojarzą stadła, przychodzą na świat dzieci.

A ciężar egzystencji tej nowej, wiecznie stającej wciąż warstwy społecznej spada na ludność wsi.

„Rajzerstwo" stało się dla tej ludności plagą trudną już do zniesienia. O ile dawniej gospodarz wiejski chętnie dzielił się dachem nad głową i kawałkiem chleba z wędrowcem — dziś odżegnywa się od tej pomocy, nauczony przykrymi doświadczeniami. Nierzadko padła z ust „rajzera" groźba puszczenia z dymem domostwa w razie odmowy wsparcia. Nierzadko, po nocy spędzonej przez podróżnego w chacie, zauważono brak cennego przedmiotu, lub nawiedzała dom choroba zaraźliwa.

Obecnie — gdy w kraju szerzy się epidemia pryszczycy — plaga włóczęgostwa zagraża łatwym przenoszeniem się zarazków tej choroby w łachmanach i na obuwiu „rajzerów".

Żadne względy — nawet chęć złagodzenia skutków bezrobocia — nie mogą wpływać na dalsze tolerowanie tego chorobliwego zjawiska społecznego.

CO TO ZA ZWIERZYNA?

Korespondent berliński „Kurjera Warszawskiego" donosi:

„W skwarze upalnego lata opinję niemiecką interesuje w dalszym ciągu wizyta marszałka Balbo w Niemczech, mimo usilnego podkreślania prywatnego jej charakteru. Prasa berlińska wypełniona jest więc długimi opisami przyjęcia, zgotowanego włoskiemu gościowi przez marszałka Goeringa, i podawane są przy tym najdrobniejsze szczegóły zachowania się obu marszałków. Natomiast fakt odbycia przez nich na osobności dwugodzinnej konferencji nie spowodował żadnych bardziej zasadniczych komentarzy w prasie niemieckiej. „Völkischer Beobachter" podaje przy tym w specjalnym reportażu, że obaj marszałkowie są zawołanymi myśliwymi i omawiali w Carinhallu plany wspólnych polowań, nie określono jednak, na jaką zwierzynę".

Szkoda! Ten szczegół właśnie mógłby być ogromnie interesujący.

Samobójczy skok
MIESZKANKI ZAWIERCIA

W piątek w godzinach popołudniowych usiłowała popełnić samobójstwo, skacząc z okna 2-go piętra kasyna podoficerskiego w Tarn. Górach 22-letnia Stanisława Drożdż z Zawiercia. Denatka przybyła do Tarn. Gór na pogrzeb kaprala Kukułki.

Po pogrzebie przebywając w kasynie podoficerskim w pewnej chwili wyskoczyła oknem, odnosząc przy tym szereg ciężkich obrażeń. Drożdżówna przewieziona została w stanie beznadziejnym do szpitala w Tarn. Górach.

Półtora miljona żołnierzy niemieckich
zgrupowanych na manewry jesienne

PARYŻ, 13.8. Jesienne manewry armii niemieckiej, które rozpoczną się wkrótce, wzbudzają niepokój w niektórych odłamach prasy francuskiej i angielskiej. Według twierdzeń kilku pism Niemcy powołują rezerwistów do szeregów, mieliby od 15 sierpnia do listopada półtora miljona ludzi pod bronią.

Pogłoski te przybrały takie rozmiary, iż rząd francuski za pośrednictwem agencji Havasa uważał za stosowne zająć stanowisko wobec powyższych informacyj.

Wiadomości, opublikowane przez prasę francuską i brytyjską — stwierdza komunikat Havasa — na temat zarządzeń wojskowych, przedsięwziętych przez rząd niemiecki, śledzone są przez koła dyplomatyczne. Jednakże — zaznacza komunikat — koła te do tej pory nie posiadają tak dokładnych wiadomości, jak te, które zostały podane przez dzienniki.

Istotnie, Paryż jest poinformowany o wielkich manewrach, jakie rozpocząć się mają w Niemczech, lecz podawanie przy tej okazji, jak to robią niektóre dzienniki, wiadomości o częściowej mobilizacji jest zbyt przesadne.

Oficjalne koła rządowe — kończy komunikat — w sposób kategoryczny przeciwstawiają się publikowaniu tego rodzaju alarmujących informacyj.

Odjazd marynarzy francuskich
Z POLSKI

GDYNIA, 13.8 (PAT) Dziś o godz. 19 kontrtorpedowce francuskie Jaguar, Chacal i Leopard, żegnane serdecznie przez tłumy publiczności, zgromadzonej przy basenie Prezydenta, wypłynęły z portu gdyńskiego, udając się w dalszą podróż do Libawy i Sztokholmu.

Gdańsk szuka
TAJNEJ RADIOSTACJI

GDAŃSK, 13.8 (Tel. wł.) Władze policyjne wolnego miasta energicznie poszukują tajnej stacji radiowej, nadającej audycje ostro krytykujące stosunki w wolnym mieście.

Do Gdańska sprowadzono specjalne aparaty, mające umożliwić wykrycie stacji.

Katastrofa kolejowa
W NOWOSIELCACH

STANISŁAWÓW, 13.8 (PAT). Dziś o godz. 3 nad ranem pociąg pospiesznotowarowy, zdążający ze Stanisławowa do Lwowa, na stacji Żurawno-Nowosielce wjechał na ślepy tor, skutkiem czego nastąpiła katastrofa. W wyniku katastrofy jedna osoba z obsługi pociągu została zabita, dwie ciężko ranne i trzech kolejarzy lżej rannych.

Rannych przewieziono do szpitala w Stanisławowie. Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądowo-lekarska.

Polska — Jugosławia 4:0

WARSZAWA, 13.8 (tel. wł.) Dziś w drugim dniu zawodów tenisowych Polska — Jugosławia o mistrzostwo Europy Środkowej rozegrano dwie gry podwójne. W pierwszej para polska Hebda — Spychała pokonała parę jugosłowiańską Kovacs — Smerdu w trzech krótkich setach 6:2, 6:1, 6:0.

W drugiej grze para Tłoczyński — Baworowski miała nieco trudniejsze zadanie, wygrywając z parą Kukulievics — Mitic 3:6, 7:5, 6:3, 7:5.

W drugim dniu Polska prowadzi 4:0.

Testament
PRIMO DE RIVERY

PARYŻ, 13.8 (PAT). Korespondent Havasa donosi z pogranicza francusko-hiszpańskiego o odnalezieniu testamentu José Antonio Primo de Rivery, zamordowanego w więzieniu w Alicante przez założyciela Falangi hiszpańskiej. Testament ten jest datowany 18 listopada 1936 r. czyli następnego dnia po ogłoszeniu wyroku trybunału, skazującego syna dyktatora Hiszpanii na śmierć.

Testament jest napisany własnoręcznie przez de Riverę. Składa się on z 6 kartek, z których każda jest podpisana przez de Riverę.

Rzeczywistość i propaganda

„WOLNOŚĆ RELIGIJNA"
w czerwonej Katalonii

Dziennik francuski „Republique du Sud-Est" przeprowadził niedawno w czerwonej Katalonii ankietę w sprawie praktycznie stosowanej tam „wolności sumienia".

Z ankiety tej wynika, że na terytorium całej czerwonej Hiszpanii i Katalonii jedynie kapłani pochodzenia baskijskiego mogą obecnie odprawiać ofiarę Mszy św. Hiszpanom i Katalończykom czynić tego nie wolno. Nabożeństwa te odprawiane są zresztą nie w kościołach, lecz tylko w t. zw. „Domu Baskijskim", w mieszkaniach prywatnych szopach i garażach.

W innych miejscowościach poza Barceloną i takie odprawianie nabożeństw spotyka się z wielkimi trudnościami, a w wielu miastach grozi aresztem i więzieniem. To też w więzieniach Barcelony i Gerony w dalszym ciągu pełno kapłanów. Są wprawdzie miasta, gdzie nie ma przeszkód w swobodnej egzystencji kapłanów, nie wolno im jednak spełniać obowiązków duszpasterskich.

W świetle tych informacyj dziennika bynajmniej nie katolickiego dziwnie wygląda podjęte niedawno w Barcelonie wydawnictwo miesięcznika „Boletin Cattolico de Informazione", redagowanego w trzech językach: hiszpańskim, angielskim i łacińskim, a więc przeznaczonego dla celów propagandy zagranicznej.

Pod względem technicznym wydawnictwo to przedstawia się okazale. — Drukowane jest na doskonałym papierze i opatrzone licznymi dodatkami. — Wskazuje to wyraźnie, że pismo korzysta ze znacznych subsydiów ze źródeł, co do których nie można mieć wątpliwości. Oficjalnym wydawcą jest zresztą zawieszony w pełnieniu służby Bożej kapłan Juan Vilar, już przed wojną domową znany z tego, że wskutek działalności separatystycznej, uprawianej w Katalonii i kraju Basków i usiłowań stworzenia wśród młodzieży ruchu radykalnego, spotkał się z sankcjami władz kościelnych.

„Boletin" barceloński probuje przekonać czytelników zagranicznych (w Katalonii i czerwonej Hiszpanii sprzedaż tego wydawnictwa — rzecz charakterystyczna — zakazana), że pod względem religijnym rzekomo wszystko pod rządami czerwonymi w porządku i „lepiej niż w Hiszpanii gen. Franco".

Święto czynu żołnierskiego

W rocznicę słusznej dumy

Rok 1920 zapisał się złotymi zgłoskami w historii Polski. W roku tym odnieśliśmy jedno z największych zwycięstw nad naszym potężnym najeźdźcą ze Wschodu. Słusznie też dzień 15 sierpnia który symbolizuje całą naszą walkę w roku 1920 — z hordami bolszewickimi jest dumą i radością całego Narodu.

Jest on przede wszystkim Świętem Czynu Żołnierza Polskiego i dniem triumfu Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Józef Piłsudski bowiem był jedynym człowiekiem w pamiętne dni sierpniowe 1920 roku, który nie ugiął się pod ciężarem niepowodzeń. Dla Niego, jako Twórcy Niepodległej Polski, nie do przyjęcia był żaden traktat pokojowy z Rosją, który miałby zawierać upokarzające dla Polski warunki. Wierzył Marszałek Piłsudski, mimo zwątpienia nielicznych partyjników, w nasze zwycięstwo, wierzył w wybitność i bohaterską ofiarność żołnierza Polskiego. Liczył na to, że Naród Polski pod wpływem grozy i niebezpieczeństwa wykrzesze z siebie siłę woli, pozwalającą na od parcie zwycięsko, napierającej hordy bolszewickiej.

Rozumiał dobrze Marszałek Piłsudski, że tylko zjednoczony Naród Polski potrafi uzyskać zwycięstwo. Dla tego wydając odezwę do Narodu w początkach lipca 1920 roku Naczelnik Państwa między innymi stwierdza: „O pierś całego Narodu rozbić się ma nawała bolszewicka. Jedność, zgoda i wytężona praca niech skupi nas wszystkich dla wspólnej sprawy".

Na wezwanie Naczelnika Państwa ucichły w całej Polsce swary i kłótnie partyjne. Całe społeczeństwo skupiło się wokół Wodza Naczelnego, przejęte jedną myślą pokonać i wypędzić bolszewików z granic Polski.

Cała Polska zamieniła się w jeden wielki obóz żołnierski. Symbolem Narodu i Państwa Polskiego stał się nie swarliwy i kłótliwy przedstawiciel partii politycznej, ale uzbrojony i ofiarny żołnierz Polski.

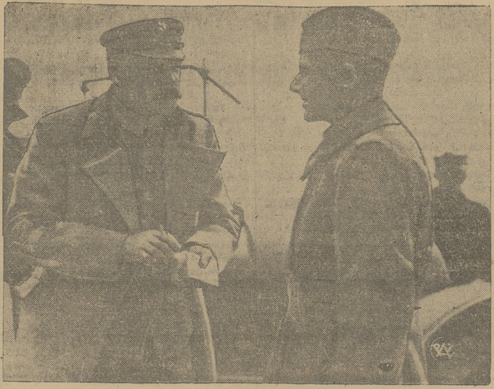
Idea solidarności i zjednoczenia całego Narodu Polskiego pokonała zdecydowanie wszelkie partyjne i prywatne interesy.

Jakkolwiek sytuacja Polski i na terenie międzynarodowym nie była najlepsza jakkolwiek niektórzy z przywódców partyjnych nie wierzyli w nasze zwycięstwo zasugerowani ofensywą bolszewicką — jednakże mimo takiej atmosfery Józef Piłsudski swoją żelazną wolą potrafił wykuć mocne podstawy dla zwycięstwa Polski.

To też dzięki geniuszowi Wodza oraz ofiarności i bitności Żołnierza Polskiego — rok 1920 zakończył się wielkim triumfem naszej Armii i Państwa Polskiego. Społeczeństwo zaś polskie zrozumiało tę niezbitą prawdę, że jedyną gwarancją całości naszych granic i potęgi Państwa jest ostry bagnet, trzymany mocną ręką Polskiego Żołnierza. Rozmaite traktaty i słowa o przyjaźni międzynarodowej mogą zawsze zawieść ale żołnierz Polski nigdy nie zawiedzie, gdy zagrożona Ojczyzna wysiłku i jego krwi będzie potrzebować.

W roku 1920 żołnierz Polski walcząc na polach Radzymina i nad brzegiem Niemna, broniąc nie tylko własnej Ojczyzny ale spełniał jednocześnie zaszczytną rolę obrońców całej Europy Zachodniej przed zalewem czerwonym, niszczącej fali moskiewskiego komunizmu.

Z roli obrońców cywilizowanego świata możemy być słusznie dumni i nie powinniśmy zapominać o tym, że sami własnym zjednoczym wysiłkiem Narodu, kierowani geniuszem Wielkiego Wodza, potrafiliśmy murem szeregów naszych żołnierzy obronić Europę.



Marszałek Józef Piłsudski i ówczesny generał Edward Śmigły-Rydz na froncie w 1920 r.

Rok 1920 był dla nas wspaniałym dowodem tego co może zdziałać zjednoczenie woli i zespolenie wysiłków całego Narodu. Wielkim celem, dla którego dokonywało się wówczas wezwanie Marszałka Piłsudskiego zjednoczenie Narodu, była obrona Polski. Osiągnąć ten cel mogliśmy tylko dzięki temu, że cały Naród, dając z siebie potężną siłę, oddał ją do dyspozycji jednego człowieka i powierzył ją kierownictwu jego jednolitej woli.

Ale zagadnienie obrony Polski nie skończyło się na polach zwycięskich bitew

Jest ono nie mniej aktualne i w chwili obecnej i wymaga również wyrzeczenia się partyjnych kramików na rzecz karnego zjednoczenia całego Narodu w pracy nad wzmocnieniem naszej potęgi państwowej.

Przykład konsolidacji Narodu Polskiego w dniach normowania naszych sąsiedzkich stosunków z Litwą jest najlepszym dowodem, że idea zjednoczenia żyje wśród Polaków i że posiada u nich pełne zrozumienie. Chodzi tylko o to żeby tę ideę, drzemiącą w sercach każdego rzetelnego Polaka zrealizować, — wcielić w czyn konkretnego życia Polski.

To też obchodząc 18-tą rocznicę jednej z decydujących bitew pamiętnego roku 1920 musimy podkreślić i wyciągnąć jeden wniosek: tak jak zwycięstwo 1920 roku było dokonane przez zjednoczenie całego Narodu Polskiego, tak też wzmocnienie potęgi Polski. Jej mocarstwowość i obronność w chwili obecnej — dokonać się również może jedynie na drodze narodowej konsolidacji.

Zwycięstwo 1920 roku było czynem całego Narodu Polskiego oraz świadectwem Jego wielkich i żywotnych sił. — Dlatego też cały Naród jest dumny i dla tego też cały Naród a nie poszczególne koterie polityczne ma prawo i obowiązek uczcić i świętować ten dzień Zwycięstwa Czynu Żołnierza Polskiego.

Możemy w chwili obecnej mając silną i dobrze wyposażoną armię oraz Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza patrzyć spokojnie w przyszłość. Ale, aby to nasze spojrzenie było realne i mocne musimy pamiętać o jednym: że tylko przez Zjednoczenie Narodu — pod hasłem szeroko pojętej obronności państwa prowadzi jedyna droga do utrwalenia wielkości i potęgi Polski.

To też w dniu Święta Czynu Żołnierskiego, tym wszystkim, którzy stoją na zbrojnej straży Majestatu Rzeczypospolitej wyrażamy swoje gorące uczucia miłości i przywiązania.

Z DNIA

KAP ZAPRZECZA POGŁOSKOM O ZMIANACH W KOŚCIELE

W związku z informacjami, jakie prasa podaje na temat nominacji nowych kardynałów i przyszłego obsadzenia Stolicy Świętej, KAP stwierdza, że o zamierzeniach i planach Ojca św. nikt oczywiście wiedzieć nie może — wszystko, co się na ten temat pisze, świadczy tylko o bujnej fantazji.

Co mówi zagranica

O SKASOWANIU DELEGACJI POLSKI PRZY LIDZE NARODÓW

Prasa zagraniczna zamieściła wczoraj komentarze do decyzji Polski o zlikwidowaniu delegacji przy Lidze Narodów oraz pogłoski o rezygnowaniu z miejsca w Radzie Ligi.

„Times" w korespondencji z Genewy zaznacza, iż zamiar Polski niewątpliwie rozumiany będzie jako chęć wywarcia presji na wielkie mocarstwa, by przyspieszyły reformę Ligi. Biorąc pod uwagę również decyzje, powzięte przez państwa północne, oraz wystąpienie z Ligi pewnych państw południowoamerykańskich, korespondent stwierdza, że sprawa reformy Ligi staje się coraz bardziej aktualną.

Z prasy francuskiej stanowisko Polski wobec Ligi Narodów omawia jedynie naczelny publicysta „Journal des Debats" Bernus, który oświadcza, że aczkolwiek nie wydaje się, by Polska zamierzała w obecnej chwili wycofywać się zupełnie z Ligi, to jednak ostatnie jej posunięcie świadczyłoby, iż rząd polski w coraz wyraźniejszy sposób oddala się od instytucji genewskiej.

Prasa niemiecka zwraca uwagę na całkowity zanik znaczenia instytucji genewskiej.

Francja nie wprowadzi

KONTROLI DEWIZ

„Epoque" ogłasza oświadczenie ministra finansów Marchandeau, udzielone współpracownikowi tego pisma w związku z pogłoskami o zamierzonym jakoby wprowadzeniu we Francji kontroli dewiz.

Minister oświadczył, że wiadomości te są fałszywe, gdyż sytuacja finansowa Francji jest dziś najlepsza od szeregu lat i nie ma powodów do wydawania takich zarządzeń.

Mauzoleum królewskie

W BAZYLICE WILEŃSKIEJ

Kończy się już trwająca od 2 lat budowa mauzoleum królewskiego w bazylice wileńskiej.

Do mauzoleum zostaną przewiezione szczątki Jagiellonów, znalezione w podziemiach katedry. Na uroczystość tę ma przybyć Pan Prezydent R. P. Ignacy Mościcki oraz inni dostojnicy. Termin nie jest jeszcze dokładnie ustalony.

Gdy zamilkły armaty...

Gra na Dalekim Wschodzie wciąż się toczy

Na froncie sowiecko-japońskim pod Czang-Ku-Feng padł rozkaz „przerwij ogień", działania wojenne zostały zawieszone. Narazie więc, w najbliższym czasie, wojny między Moskwą i Tokio, jak to od samego początku konfliktu utrzymywaliśmy, nie będzie. Zakulisowe targi dyplomatyczne dały pomyślny rezultat.

Wyłoniona komisja delimitacyjna, która, w myśl wstępnych warunków rozejmu, wytyczyć ma granicę sowiecko mandżurską na spornym terenie, to oczywiście dekoracja dla upozorowania, że rzeczywiście o to tylko, o granicę **pod Czang-Ku-Feng, lała się krew i padały trupy.** W rzeczywistości zaś te kwestie, w imię których obie strony szantażowały się groźbą prawdziwej wojny, zostały już załatwione w cztery oczy między ambasadorem Szigemitsu i komisarzem Litwinowem.

Jakież kwestie? Tego możemy się tylko domyśleć, wyrozumować logicznie na podstawie geopolitycznej sytuacji obu kontrahentów na tle wojny chińsko japońskiej i planów trójkąta Rzym — Berlin — Tokio.

Chodzi o to, by Sowiety nie wkroczyły czynnie po stronie Chin przeciw Japonii w obecnej fazie przygotowań japońskich do walk o Hankou, jak też i o to, by Japonia zagwarantowała Kremlowi spokój od tyłu na wypadek komplikacyj europejskich. Wszystko inne nie wyłączając prac przyszłej komisji delimitacyjnej, to dekoracja dla upozorowania, że wojna rzeczywiście mogła wybuchnąć.

Czy wzajemne żądania obu stron ograniczyły się tylko do wyżej wymienionych klauzul przyszłego tajnego traktatu sowiecko-japońskiego, czy może nawet paktu o nieagresji, czy nie było, poza tym ze strony sowieckiej żądania zahamowania pochodu japońskiego w głąb Chin? Któż to wie. Wydaje się jednak pewne, że to nie i Czang-Ku-Feng szło w tym krwawym incydencie.

Czy obie strony zatem doszły do porozumienia, do definitywnego uzgodnienia swych stanowisk w konflikcie chińsko-japońskim, którego objawem wtórnym były boje na granicy Mandżurii?

Chyba jeszcze nie. Gra jeszcze nie jest skończona.

Z jednej strony, partnerzy trójkąta, ci europejscy, nie dogadali się jeszcze do paktu wojskowego, nie uzgodnili swych interesów; z drugiej — **Stalin wojny jeszcze nie chce, jeszcze się jej boi.** Dlatego rozprawa, sowiecko-japońska odwlokła się, choć co się odwlecze, nie uciecze.. **Blücher jeszcze poczeka na laury wojenne, jeśli się ich w ogóle doczeka..**

Na razie jest spokój na granicy Sowietów i Mandżurii, armaty umilkły, mówią dyplomaci.

A czas już był po temu najwyższy. Czegóżto się już nie prorokowało z okazji i na tle „incydentów" pod Czang-Ku Feng! Panikarze, ludzie o bogatej wyobraźni i uboższym nieco rozsądku, oczyma duszy oglądali już krwawy powiew wojny światowej.

A tu, nagle, zawieszenie broni, „przerwij ogień". Mimo szumnych zapowiedzi ministra Itagaki, że wojny na dwa fronty się nie boi, i mimo buńczucznych zapowiedzi komisarza Litwinowa, że państwo proletariackie nie ustąpi ani piędzi swej ziemi, czy coś w tym guście.

Wojny nie ma. Wojny sowiecko-japońskiej jeszcze nie ma, jeszcze wciąż za wcześnie na nią.

Mimo to, póki komisja delimitacyjna nie ukończy swych prac, póty nie ogłoszono urbi et orbi, że zawarto ostateczne porozumienie, póki o zupełnym, stuprocentowym pokoju między Sowietami a Japonią mówić za wcześnie. Gra się jeszcze toczy, choć dobiega końca.

Jeszcze możliwe są niespodzianki...

Władysław Włoch

Triumf, co usprawiedliwia dumę narodową

Dwa miesiące letnie są dla Polski miesiącami bardzo bogatymi w materiał do głębokich, owocnych wspomnień i rozważań. Lipiec i sierpień 1920 r. mieszczą w sobie treść, której wystarczy licznym pokoleniom ku nauce i ku dumie narodowej z powodu zasług Polski, położonych w obronie świata i to wbrew Europie.

Dużo Polacy popełnili błędów w pierwszym ćwierćwieczu XX wieku. Zapewne łatwiej o tych błędach pisać i te błędy stwierdzać dzisiaj, niż było wystrzegać się poprzez te dziesiątki lat, by ich nie popełniać. Żal dzisiaj tej potężnej masy energii, jaką Polacy zmarnowali w wewnętrznych sporach, w braku jednolitego odnoszenia się do zasadniczego celu, jakim była dla wszystkich Polska. Należałoby być po tych szkodach mądrymi! Swoje dobro i swoje interesy swojego Państwa mieć tylko na oku! Do tej mądrości zbliżamy się bardzo, tę mądrość realnie teraz praktykujemy i winniśmy ją jeszcze szerzej i głębiej praktykować.

W r. 1920 Polska dzięki geniuszowi Józefa Piłsudskiego i wysiłkowi Narodu, który, w obliczu niebezpieczeństwa utraty co tylko odzyskanego Państwa, wykrzesał z siebie ogromny czyn bohaterstwa, uwieńczonego triumfem, jakich nie wiele naliczyć można w historii świata.

Z powodu dopuszczenia do rozbiorów Polski Europa popadła w stan grzechu śmiertelnego, wielka wojna i wielkie zwycięstwo, które przywróciły Polsce byt niepodległego Państwa, — zmazały ten grzech śmiertelny z Europy. — Polska wielkopańskim rozrzutnym gestem zapłaciła Europie za ten przez nią spełniony obowiązek, na co Polska tak długo czekać musiała. Po odzyskaniu przez Polskę bytu państwowego „Polska była de facto pozostawiona samej sobie", jak słusznie napisał w świetnej książce „Poland" p. R. Machray — (156).

Żadne z państw Europy nie pomyślało, żeby Polsce umożliwići elementarne warunki życia państwowego. Nie pomyślano ani o ekonomicznej stronie tego życia, ani nie zatroszczono się o bezpieczeństwo Polski. Więcej dbano o wczorajszych wrogów niż o naturalnego sojusznika w sercu Europy.

Co więcej, sytuacja była wprost z nieprawdziwego zdarzenia. Alianci — mimo woli — uzbroili wroga Polski w broń pierwszej klasy, nie śpiesząc Polsce z pomocą finansową, ani z bronią, ani amunicją. Pytano się np. w Pradze czeskiej, czy to warto zrobić, a p. Masaryk z p. Beneszem przestrzegali przed tak „nierozważnym krokiem"!

Tak, „Poland was practically left to herself!!" Na dobitkę złego Anglia i Francja uzbroiły Sowiety w najnowszą broń, nie użyczając tej broni z tych czy innych względów Polsce. „Wysiłki Aliantów w walce przeciw komunizmowi zostały zredukowane do dostarczania uzbrojenia i pieniędzy różnym generałom rosyjskim, Judeniczowi, Denikinowi, Kołczakowi, którzy na czele sił rosyjskich, próbowali pzywrócić reżim Romanowych". Uwaga ta bystrego obserwatora amerykańskiego, Franka H. Simondsa, w jego „Historii Europy po wojnie" jest aż nazbyt słuszna, zwłaszcza w końcowym wniosku. Naturalnie, usiłowania carskich generałów spełzły na niczym, ale „z drugiej strony, wszystkie niepowodzenia armii monarchistycznych pozostawiły olbrzymie ilości materiału wojennego w rękach Sowietów, który to materiał wojenny stworzył z nich potworną siłę wojskową". A tymczasem „Polska została de facto pozostawiona samej sobie".

Broń od Francji i Anglii dostli faktycznie bolszewicy; Polska była rzucona w odmęty skomunizowanej Europy. W Niemczech wybory dały wielką siłę komunistom, Węgry były wówczas w ręku partii komunistycznej, w Anglii robotnicy bieśili się przecw kapitalistycznej (tak!) Polsce na rzecz komunistów, co nacierali na Warszawę „imperialistyczną", Francja słuchała komunistycznej „L'Humanite"; Czechy obiecywały sobie panowanie nad Słowianami, więc zacierali ręce z radości z powodu trudnego położenia Polski, chcąc ją ograbić, z czego by się tylko dało, nie dopuszczając do Polski amunicji, judząc przeciw naszemu Państwu. Trzeba znać to tło, jest ono konieczne, ażeby bohaterstwo i czyn ponad miarę zdolności jednego narodu mógł się okazać w pełnej bryle swego ogromu i zbawczego dla świata znaczenia. „Gdyby Polska padła — pisze Frank Simonds — było rzeczą niemożliwą, by wiedzieć, co byłoby się utrzymało przy życiu na wschód od Alp i Renu!" Czy tylko na Wschód?!

Z dyplomatycznych interwencyj Londynu w Moskwie drwiono cynicznie. Leninowi bowiem i jego towarzyszom „wydawało się, że Europa leży już powalona, bezbronna u ich nóg. Widzieli już jak rewolucja bolszewicka zmiata Polskę, Węgry, Niemcy, Italię, całą Europę" (Simonds 128).

„Polaand was practically left to herself" — mówi Anglik Machray. To jednak mało powiedziane! Nie! Alianci karzą Polskę za to, że krwawiła po bohatersku w obronie Europy. Wymuszają w Spa na Grabskim haniebne ustępstwa, z których niektóre przekreślił oręż żołnierza polskiego, ale nie uratował Cieszyńskiego Śląska, wydartego podstępnie Polsce przez Czechów, kiedy Polska walczyła w obronie Czech przed zalewem bolszewickim.

28 lipca 1920 0r. „rada ambasadorów" przyznała Czechom więcej niż połowę Śląska Cieszyńskiego, Orawę i Spisz... Paderewski, który reprezentował Polskę w tym sromotnym akcie, zaprotestował, „że nigdy nie uda mu się przekonać narodu, że stało się zadość sprawiedliwości"; zaprotestował i pan Benesz, że Czechy dostały za... mało! Przegrała też Polska plebiscyt na Mazurach, krajano nas już na zapas w myśl zasady „Vae victis"!

Byłem wówczas w Spa. Konsternacja była wielka. Lloyd George pozwalał sobie na cyniczne drwiny. Marszałek Foch był szczerze zatroskany. W rozmowie, jaką z nim odbyłem wskazywał na trudność położenia Aliantów, wierzył jednak w Polskę. Z rozmowy pozwolił tylko opublikować, co własnoręcznie napisał: „L'union de la Pologne fera sa force, son union avec l'Entente fera sa victoire — que tout le monde en Pologne y travaille sans perdre de temps"... Rozmowa ta odbyła się 10 lipca 1920 r. W 18 dni później Ententa zabrała Polsce Śląsk Cieszyński, rdzennie polską ziemię oddała na pastwę Czechom. Foch widocznie był odosobniony w swoich poglądach, które winny były przecież obie strony obowiązywać. Za co ten podarunek Czechom? Za informacje o Polsce, jak w czasie wojny za informacje zaskarbili sobie Czesi względy Aliantów.

Jakież to były te informacje Czechów o Polsce? Posłuchajmy, co mówi o nich ambasador angielski w Berlinie lord d'Abernon, przydzielony na koniec lipca i sierpień 1920 r. do Warszawy na obserwatora. 24 lipca 1920 r. lord d'Abernon zatrzymał się w Pradze czeskiej w drodze do Warszawy. W swojej bardzo cennej książce: „Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 roku" odsłania nam przyjaźń Pragi. „Jeśli Paderewski w ciemnych kolorach widział rzeczywistość polską, to prezydent czechosłowacki jeszcze mroczniej się na nią zapatrywał. Nie tylko, że zdobycie Warszawy przez armię bolszewicką uważał za rzecz bezwzględnie pewną, lecz nawet ostrzegał nas, byśmy nie organizowali żadnej pomocy militarnej na korzyść Polaków, a to z dwóch następujących powodów: z punktu widzenia wojennego pomoc taka będzie najzupełniej bezskuteczna, a może ona łatwo podkopać autorytet mocarstw zachodnich przy późniejszych pertraktacjach pokojowych. Polakom nic nie pomoże w ich beznadziejnym położeniu, nasze zaś ujmowanie się za nimi, może się dla nas wielkim złem okazać. Pogląd ten, wypowiedziany przez tak wielki autorytet, musiał mimo woli sprawić na nas głębokie wrażenie, jednakże nie pozostawało nam już nic innego, jak stosować się do otrzymanych poleceń".

Uwertura Masaryka zakończyła się 28 lipca zagrabieniem Polsce Śląska Cieszyńskiego. Wiadomo, że Czesi nie przepuścili do Polski amunicji. Działając ciągle na szkodę Polski, która i ich ocaliła.

Wśród takich i tym podobnych warunków, Józef Piłsudski z 5 na 6 sierpnia wypracował sam w zaciszu Belwederu plan klęski bolszewików: plan ten genialnie przeprowadził, a jak później stwierdził generał Weygand, plan był wyłącznie polski, i wyłącznie dzięki polskiemu żołnierzowi odniesiono kolosalne zwycięstwo nad bolszewikami!

Książka d'Abernona winna być w Polsce w sierpniu odczytywana niczem biblia. Stamtąd płynie prawda, tam widać kolosalny polski wysiłek, genialność Wodza Polski, który chciał od Aliantów broni, amunicji, butów dla wojska, a oni mu przysłali doradcę słownego, a Polsce trzeba było pomocy militarnej, której nawet tak sympatyczny i zdolny gen. Weygand nie mógł zastąpić.

„Dusza Polski w tej godzinie niebezpieczeństwa ostatecznego była jak dusza Francji nad Marną". Nie, szlachetny Simondsie! Francja miała broń, od szeregu państw pomoc w ludziach i pieniądzach, w żywności. Polska była biedna, bez pieniędzy, bez uzbrojenia należytego. Polska dokazała cudu wysiłku. Pokonała komunistycznego wroga Europy, świetnie przez Anglię i Francję uzbrojonego, ocaliła siebie, ocaliła Europę.

W nagrodę Alianci nakazali Polsce oddać Czechom za wątpliwej wartości usługi rdzennie polski Śląsk Cieszyński. Cóż za cynizm: Polska nie kazała sobie zapłacić za kolosalną przysługę, jaką Europie wyświadczyła, ale że Europa nie kazała zwrócić Polsce zagrabionej ziemi śląskiej, to już skutek tej nieprawości, w jakiej Europa żyć nawykła.

Czas naprawić tę krzywdę! Błyska miecz zemsty, powalony bolszewizm przez Polskę w 1920 roku podnosi dzisiaj głowę agresywnie, rozkraczywszy się ordynarnie w Europie jedną nogą w Pradze czeskiej, drugą w Paryżu i grozi ciągle Europie, grozi na nowo. Informacje czeskie były kłamliwe, krzywdę Polsce wyrządzoną należy naprawić! Słowa wielkiego Marszałka Focha brzmią dzisiej jako testament. Obowiązuje on jednak obie strony: „Spoistość Polski stanowić będzie o jej sile, jej łączność z Ententą stanowić będzie o jej zwycięstwie — niech wszyscy w Polsce pracują w tym kierunku bez stracenia czasu". Czy Ententa wywiązała się z tej zasady?

Na szczególną uwagę zasługuje w wewnętrznej strukturze Polski żywioł żydowski! Widziałem jego zachowanie się w czasie zmagań się Polski z bolszewizmem. Generał Galica i inni mogliby dużo na ten temat powiedzieć. W każdym innym państwie najliberalniejszym nawet, miazga nie pozostałaby z tych nielojalnych obywateli. Jagnięcość serca polskiego uzbroiła się w wyrozumiałość. Wyrozumiałość ta wystawiona jest znów obecnie na próbę. Forpocztami wywrotowej akcji komunistycznej w Polsce są dzisiaj w ogromnym procencie żydzi, chcą zniszczyć zwycięstwo Polski z 1920 roku! Społeczeństwo polskie przedsięwzięło kulturalną walkę z tym elementem wywrotowym, obyż zwycięstwo było jak najszybsze!

Polska ocaliła Europę, zatrzymała brudną falę bolszewizmu, co groziła światu. Dokonała większego czynu niż pod Wiedniem. Tak w 20 wieku jak i w 17 nie otrzymała za to żadnej nagrody, poniosła szkodę! Czy to tylko wina naszego szerokiego gestu?

I dzisiaj Polska dźwiga wielki ciężar powstrzymywania pochodu komunizmu, ominął ten zgubny prąd nasze zapory, osiadł wygodnie w Pradze Czeskiej, w Paryżu, Barcelonie. Grozi nadal światu. Polska czuwa!

Zamiast korespondencji...

ODPISANE

Bursztynowo, w lipcu,

ŚRODA.

Stanowczo skóra mi schodzi już po raz czwarty. Jak na pięć dni pobytu, to dość bolesne, ani spać, ani nie... spać. A w ogóle to morze mi się nie podoba! — Woda — no dużo jej. Piasek, jak przy brzegach Przemszy. Tłok, jak na Modrzejowskiej, tyle tylko, że rozebrany. Nudno... i boli. Zastanawiam się, czy nie napisać do Dyzia czułego listu. Może przyjedzie na sobotę i niedzielę. — Niech te zarozumiałe klempy z pensjonatu zobaczą, że i ja mam powodzenie, i to takie solidne, bo aż do ołtarza.

CZWARTEK.

Dziś ta gruba aptekarzowa zeszła do śniadania w shortach! Oczywiście na plażę poleciało za nią dwóch, a w „grajdołku" — to i trzeci się znalazł. Wyjęłam wobec tego moją pijamę, czarną aksamitną w haftowane motyle i pawie i udałam się też na plażę. Może się za mną nie oglądali? Po całej plaży brzęczało! Parę osób nawet specjalnie przyszło mnie obejrzeć, uśmiechali się, — a jakże! Szkoda, że dziś fotograf miał dużo roboty, może by w prasie zamieścili! Dziwne, że konkursu żadnego dawno nie było! A jeden brunet, to nawet przysiadł się koło mego „grajdołka".

PIĄTEK.

Nie napisałam do Dyzia. Brunet powiedział dziś głośno: Zdaje mi się, że miałem zaszczyt pani ministrowo! Zaczerwieniłam się jak gęś, ale zachowując godność, odrzekłam: — przepowiadano memu mężowi tą karierę, ale on ceni niezależność. Prowadzimy interes galanteryjny. Zdaje się że był rozczarowany.

Dziś po południu widziałam na molo panią Beckową, jak wsiadała do motorówki. Mój znajomy nisko się ukłonił. Pani ministrowa kiwnęła mu głową. — Kto on może być?

SOBOTA.

Przeprowadził się do naszego pensjonatu. Nosi granatowe jedwabne koszule i skarpetki. Posadzili go przy mnie. Pachniał lowendą, jak mówił. Aptekarzowa nie spuszczała malowanych gał z niego, a kapitanowa trzy razy prosiła o zapałki!!! W hotelu miał za dużo znajomych, i to z wyższych sfer, gdzie trzeba się krępować strojem, a on nie wziął smokingu.

NIEDZIELA.

Pan Ludwik (tak na imię brunetowi) dziś mówił przy stole, że Smosarska tylko jego się usłuchała, obcinając włosy. A podobno Ćwiklińska jest bardzo miła i dowcipna, chociaż ma maniery arystokratyczne. Można by go godzinami słuchać, gdy tak opowiada o wyższych sferach, ale pani Szczypiórkowska zauważyła, że za dużo deseru wychodzi, i zapytała zjadliwie: — To pani może i panią Suchestow zna?

Pan Ludwik się nie speszył i odrzekł: owszem trzy lata temu w Krynicy! — Wszystkie byłyśmy olśnione.

PONIEDZIAŁEK.

Dziś mnie jednej pokazał kilka fotografii z dedykacjami: „Drogiemu panu Ludwikowi", „Niezastąpionemu panu Ludwikowi", „Mistrzowi", i „Nieocenionemu Figaro". Spytałam się, czy to jest jego nazwisko, ale zaczerwienił się i szybko mi wyrwał fotografie. Same eleganckie ubrylantowane damy! Może by on tak Dyziowi coś pomógł? Albo Felka z wojska uwolnił. A może tak koncesja jaka... Pokazywał mi dziś, jak się czesze Pola Negri i Marta Eggerth. — Bardzo twarzowo i ma takie miłe ręce, nerwowe, subtelne i arystokratyczne.

WTOREK.

Chciałam dziś na plaży nawiązać głębszą rozmowę. Zna i Pitigrillego i Zarzycką i Shawa sztuki. Coś nawet o polityce mówił, nie bardzo rozumiałam. Śmieszne ma takie przysłowie: „aby z Wedżetalem".. Pewno jakiś lord znajomy. Aptekarzowa mówiła, że ja zaczynam jakieś flirty, a ja przecież dla Dyzia!... Zresztą osoba z wyższych sfer, z takimi znajomościami, żal byłoby nie zaznać innych manier!

ŚRODA.

Serce mi pękło... Bajka prysła... to nie jest nawet sekretarz ministra... pytał mi się, czy będę jego klientką... jeśli otworzy swój zakład fryzjerski u nas. W Warszawie za duża konkurencja — powiada. A ministrowe czeszą się obecnie za granicą i... w ogóle życie jest podłe a los samotnej żony na piasku ciemny i gorzki...

Aby się tylko aptekarzowa niczego nie dowiedziała...

HALINA LESZCZYŃSKA

Z letnich rozmyślań

Uwagi na regionalny temat

Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymaliśmy poniższe, interesujące uwagi:

Do charakterystycznych i masuwających głębsze refleksje zjawisk w naszym „regionalnym" życiu publicznym należy fakt „odmładzania się" zespołów redakcyjnych poniektórych pism miejscowych.

Dla autochtonów, obserwujących bacznie fazy rozwoju naszego regionu, jest to fakt zastanawiający. Pamięć przywodzi z niedawnej jeszcze przeszłości poczet znakomitych mężów pióra, wojujących na zagłębiowskim podwórku o te zarówno lokalne sprawy, jako też i problemy, ogół polski obchodzące.

Jedni z nich po pracowitym i burzliwym żywocie odeszli na drugi brzeg Styksu, inni pióro, szczytny symbol trudnego zawodu, na intratniejsze zamieniwszy instrumenty, z pobłażaniem patrzą na bieg spraw z życiem Zagłębia związanych, czasem tylko strzaliście wzdychając: „I ja kiedyś byłem Farysem"...

Zasie wrzący nurt życia, wciąż rodzące się nowe i wciąż narastające potrzeby, problemy, których mnogość nieco oszalamia — wszystko to stwarza atmosferę, w której doświadczenie, umiar, rozsądek przy prostej, bezkompromisowej uczciwości — stanowić mają zespół koniecznych warunków rzetelnej służby publicznej — dziennikarstwa.

Pojawienie się w tych warunkach ludzi młodych, imających się pióra, dla pospolitego dobra społeczności służącego, uważać należy za objaw dodatni.

Zapał, jeśli nie entuzjazm, zapalczywość, jeśli nie wytrwałość — co bezpośrednio z młodością związane cechy działania, tak potrzebne i cenne tam wszędzie, gdzie wielkim rzeszom, czy „masom", jak to się modnie nazywa, grozi zawsze pewne wyjałowienie ideowe, łatwy i wygodny utylitaryzm, bierność.

Ale i zapał i zapalczywość, nawet odpowiednio ukształcone i spotęgowane, nie zastąpią przecież nigdy klasycznego zespołu warunków dobrze pojętej służby publicznej: rzeczowego doświadczenia, umiaru, rozsądku — i uczciwości.

Disce puer vitae! — Stara anegdotyczna niemal, zasada nabiera nieoczekiwanie rumieńców życia. Trudno! Pióro — obowiązuje! Snadnie bowiem znaleźć się możesz, młody redaktorze, w przykrej sytuacji, w której, zgodnie z kapitalną inwencją Wyspiańskiego, owo pióro tylko błazeńskim kaduceuszem się okaże.

Niepowrotnie minęły bowiem czasy, kiedy rozwichrzona czupryna, czarny, szerokoronndy kapelusz, peleryna, tudzież zamglone „wyskokiem" spojrzenie stanowiły uznane i wystarczające warunki do wspięcia się na rodzimy Parnas. Minął wiek złoty. Trzeba się uczyć!

Nadewszystko zaś, zdaniem naszym, trzeba żywo pamiętać, zawsze i wszędzie, jak tę służbę publicysty spełnia się w Polsce, która, krwawo zdobyta trudem tylu pokoleń, ma prawo żądać, by służba publiczna, nawet na najdrobniejszych i najmniej widocznych odcinkach naszego życia, odbywała się pod znakiem odpowiedzialności.

Kto z was, młodzi panowie, nie zdolen jest na tym fundamentalnym kamieniu odpowiedzialności ostrzyć swe pióro, szlachetną, ale trudną i zdradliwą broń w walce o coraz wyższy poziom życia polskiego — niech się nie wydwarza, niech nie gwiżdże po łobuzersku i nie hasa, jak cielę z zakręconym ogonem po trudem i znojem uprawianych łanach naszego życia.

Niech się uczy. Niech czyta Adama Skwarczyńskiego. Niech się łamie w walce z płycizną.

Albo niech odrzuci pióro publicysty. Lada sklepik i kramik przestały być, na szczęście, domeną niedołęgów i półgłówków. Czekają na tych, którym się zdawało — że łatwa to rzecz być w Polsce — redaktorem.

R — — — t.

Wybory delegatów robotniczych
odbędą się w kopalniach w jesieni

Jak donosiliśmy wczoraj, w ub. piątek wybuchł dwugodzinny demonstracyjny strajk robotników kopalni „Jowisz", naskutek odroczenia terminu wyborów delegatów robotniczych na kopalni.

Strajkujący zwrócili się do inspektora pracy, domagając się przywrócenia poprzednio wyznaczonego terminu wyborów. Po uzyskaniu zapewnienia od inspektora pracy, że porozumie on się w sobotę z Ministerstwem opieki społecznej, a następnie udzieli robotnikom odpowiedzi, strajk przerwano.

Wczoraj inspektor pracy uzyskał informacje drogą telefoniczną z Warszawy, że ze względu na bliski termin pertraktacyj w sprawie nowego układu zbiorowego w przemyśle górniczym wybory delegatów robotniczych w kopalniach, a m. in. i na „Jowiszu", **odbędą się w późniejszym terminie.**

Ponieważ rozmowy w sprawie nowego układu zbiorowego potrwają kilka tygodni, wybory delegatów na kopalniach odbędą się prawdopodobnie w drugiej połowie października.

O decyzji Ministerstwa robotnicy zostali zawiadomieni drogą ogłoszeń wywieszonych na kopalniach.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

14 Sierpień **Niedziela**

Euzebiusza, Atanazji
Słowiański: Dobrowoja
Słońca wsch. 4.16, zach. 19.5
Księżyca wsch 19,44, zach 7,54

HISTORIA PODAJE:

1018 Bolesław Chrobry zajmuje Kijów
1584 Św. Ignacy L. zakłada zakon Jezuitów
1621 Wojska Karola Chodkiewicza pod Chocimem
1812 Przejście Dniepru przez armię Napoleona
1914 W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz w odezwie obiecuje zjednoczenie Polski.

PRZYSŁOWIA:

Do Marii Wniebowstąpienia
Miej w stodole połowę mienia.

ZŁOTE MYŚLI

Z jaką książką przestajesz, takim się sam stajesz.

Poniedziałek

Wniebowzięcie N. P. Marii
Słowiański: Jacława św.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: Dziś „Wina nad Sekwaną"; jutro „W cieniu gilotyny".

EDEN: Dziś 1) „Straszny Dwór", 2) „Powrót Arsena Lupina"; jutro „Dziewczę z Paryża".

PATRIA: Dziś 1) „Skrzydła nad Honolulu", 2) „Postrach Dzikiego Zachodu"; jutro 1) „Zakochani wrogowie", 2) „Na krawędzi życia".

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dnia 14 bm. dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12
C. Truszkowskiego — ul. Piłsudskiego 45

Porządek nabożeństw
W KOŚCIELE WNMP W SOSNOWCU

W poniedziałek dnia 15 bm. przypada w kościele parafialnym WNMP doroczny odpust.

Porządek nabożeństw w niedzielę poprzedzającą odpust i w poniedziałek, w dniu odpustu, jest następujący:

Niedziela 14 bm.

godz. 6 Prymaria z nauką, godz. 8 msza św. godz. 10 suma, godz. 12 msza św, godz. 7 w kaplicy więziennej msza św., godz. 9 w kaplicy Huta Milowice msza św, godz. 16 nieszpory.

Uroczystość Wniebowzięcia NMP

godz. 6 msza św. z nauką, godz. 8 msza św. z nauką, godz 9,30 msza św, godz. 11 suma z wystaw. Najśw. Sakramentu i procesją, g. 16,30 nieszpory z wystaw. Najśw. Sakramentu i procesją, godz. 9 w kaplicy Huta Milowice msza św. z nauką.

W KOŚCIELE MATKI BOSKIEJ ANIELSKIEJ W DĄBROWIE

Niedziela dnia 14 bm.

godz. 630 Jutrznia, godz. 7 Prymaria, godz. 9,30 msza św, godz. 11 suma, godz. 16 nieszpory.

Poniedziałek dnia 15 bm.

godz. 6,30 Jutrznia, godz. 7 Prymaria, godz. 9,30 msza św, godz. 11 suma za parafian, g. 16 nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu i procesja.

Powrót kompanii z Jasnej Góry g. 18,55.

W KOŚCIELE PARAF. W BĘDZINIE

Niedziela 14 bm.

godz. 6.30 Prymaria, godz. 8 msza św. w więzieniu, godz. 9 msza św. wojskowa, godz. 10 msza św., godz 11 suma, godz 15,30 nieszpory.

Wniebowzięcie NMP 15 bm.

godz. 6,30 Prymaria, godz. 9 msza św, g. 10 msza św., godz. 11 suma, godz. 15.30 nieszpory.

NA FALI DNIA
ARYTMETYKA „ROBOTNIKA"

Wczorajszy „Robotnik" na kolumnie zagłębiowskiej odpowiedział na nasze uwagi o liczebności zebrań socjalistycznych w Zagłębiu organizowanych ostatnio przez PPS i klasowe Związki zawodowe. Według „Robotnika" na 14 zgromadzeniach było aż 25.000 osób, które z cierpliwością godną lepszej sprawy wysłuchały mądrości partyjnej, jaką raczyli obficie uczestników referenci i prelegenci klasowi.

„Robotnik" wylicza przy tym pojemność wszystkich sal kinowych w Zagłębiu i twierdzi w dalszym ciągu, że na zebraniach tych było tak tłumnie, że ludziska wystawali nawet na korytarzach...

Czy tam coś słyszeli, „Robotnik" nie pisze. Niech że tedy p. Es-Ka pozostanie przy swoich cyfrach. Zawsze to dobrze, choćby na papierze pokrzepić się zawrotnymi cyframi sukcesów.

O 10 gr. na kilogramie
ZDROŻAŁA SŁONINA I SADŁO

Komisja cennikowa w Sosnowcu podwyższyła cenę słoniny i sadła o 10 groszy na kilogramie ze 1.60 zł na 1.70 zł za kilogram. Nowe ceny obowiązywać będą od dnia 16 bm.

Podwyższenie cen słoniny i sadła spowodowane zostało podrożeniem żywca.

Podatek od nieruchomości
W MILOWICACH

Wczoraj odbyła się w Ratuszu w Sosnowcu konferencja z udziałem przedstawicieli zarządu miasta z pp. prezydentem Kaczkowskim i wiceprezydentem Almstaedtem na czele oraz naczelnika urzędu skarbowego w Sosnowcu w sprawie podatku od nieruchomości w Milowicach.

Właściciele gruntów w Milowicach uważają, że nie powinni płacić podatku, natomiast władze miejskie i skarbowe są innego zdania.

× **NASTĘPNY NUMER K. Z.** z powodu przypadającego w poniedziałek uroczystego święta ukaże się we wtorek dnia 16 bm. o zwykłej porze.

× **POWRÓT J. E. KS. BISKUPA DR T. KUBINY.** Onegdaj powrócił do Częstochowy, po kilkutygodniowym pobycie we Włoszech JE. ks. biskup dr T. Kubina.

× **OSOBISTE.** Obwodowy inspektor pracy w Sosnowcu inż. Rosen rozpoczął w sobotę pięciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął inż. Kelitowicz.

× **NOMINACJA PREFEKTA SZKÓŁ ŚREDNICH.** Ks. mgr Józef Niedzielski, dotychczasowy wikariusz w Kłobucku, mianowany został prefektem szkół średnich w Sosnowcu.

× **PIELGRZYMKA Z BĘDZINA** koleją na Jasną Górę odbędzie się 27 i 28 bm. Koszt przejazdu w obie strony wynosi tylko 3 złote. Zapisy trwają do 25 sierpnia.

× **ORZECZENIE ARBITRA** insp. Damirskiego w sprawie zatargu o płace w Górnośląskich Zakładach Szamotowych w Rogoźniku, które miało być ogłoszone wczoraj, podane zostanie do wiadomości zainteresowanych we wtorek dn. 16 bm.

× **ZARZĄD STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH W BĘDZINIE** (ul. Małachowskiego 54a) zawiadamia swych członków, że w dniu 21 bm. o godz. 11 w I, a o 11 w II terminie w lokalu własnym odbędzie się walne zgromadzenie, celem przyjęcia nowego statutu. Ze względu na ważność spraw zarząd uprasza o jak najliczniejsze przybycie.

× **OFIARA NA FON.** P. Antoni Kaczmarzyk złożył 50 złotych tytułem ofiary na FON w Ząbkowicach.

× **SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI „CHRZEŚCIJAŃSKIEGO DOBROCZYNNEGO KREDYTU BEZPROCENTOWEGO W CZELADZI** za okres od 1.4 do 31.7 rb.: **przychód:** składki członkowskie — 787,05 zł, wpisowe — 128 zł, ofiary — 256,50 zł, pożyczka z BGK W-wa — 750 zł, procenty z KKO Czeladź — 4,62 zł, razem — 1,925,17 zł; **rozchód:** wydane pożyczki — 954 zł, Pol. Centr. Kasa Bezproc. wpisowe i składki — 7 zł, opłaty, porto — 2,80 zł, materiały — 100,50 zł, zbieranie składek — 17,23 zł, razem — 1.081,53 zł. Saldo na 1.8 rb. — 843,64 zł.

Pożyczek udzielono do dnia 31.7 rb.: 1 — 20 zł, 21 po 50 zł, 4 po 100 zł, razem na sumę 1 570 zł, spłacono pożyczek — 616 zł. Saldo na pożyczkach dnia 31.7 rb. — 954 zł.

PRZED 18 LATY



Dekoracja zasłużonych w boju żołnierzy przez Marszałka Piłsudskiego na Placu Zamkowym w Warszawie.



Ochotnicy stolicy t. zw. „Dzieci Warszawy“ w marszu.

Wśród słońca, lasów i wody

Z wizytą u 500 chłopców z Zagłębia

na kolonii Ubezpieczalni Społecznej w Kluczach

Przepiękną i długą pogodą cieszy się blisko półtysięczna gromada małych Zagłębiaków na koloniach Ubezpieczalni Społecznej z Sosnowca. Odwiedziłem tę liczną i gwarną rzeszę chłopięcą, aby dowiedzieć się, jak się czują, jak spędzają czas, jak wyglądają.

Cała kolonia pozostająca pod kierownictwem gospodarczym **p. H. Hamankiewiczowej a wychowawczym p. St. Fularskiego** — dzieli się na 10 drużyn. Wychowawcami tychże są pp. **M. Strąk J. Pankowski, St. Kryza B. Jabłczyński K. Twyrdy M. Kozłowski, S. Bagiński, T. Kamiński, J. Gągorowski, H. Bagińska.**

Prawie cała gromada po podwieczorku wyrusza pod las na gry, zabawy. — Otacza mnie liczna gromadka „kolonistów“, z którymi wdaję się w rozmowę. Wielu z nich zresztą zaraz mnie poznaje.

— Co słychać u nas w Dąbrowie? — zapytuje na wstępie Tadek Wiśniewski.

Odpowiadam, że kurz, spiekota, nie ma co robić, bodaj to na koloniach.

— Proszę pana, a myśmy są z Grodźca, prenumerowaliśmy „Powszechniaka“ — śpieszą się pochwalić Witek Miedziński i Tadek Wieczorek z szóstej drużyny.

— Jak też się czujecie? — zapytuję.

— O, dobrze nam jest! — wrzaśli Ka[illegible] Drewicz z Piasków, „atleta“ Kazik Kostrzewiński z Niwki i Tadek Włodarski, szczerząc w uśmiechu czarne od jagód zęby. Naturalnie, niczego bowiem chłopcom nie brakuje. Jeść mają do syta, o co troszczy się p. kierownik, nawołując chętnych do „repety“.

Dowiedziałem się, że najwięksi „repeciarze“ są w drużynie pierwszej, drugiej i dziesiątej. Sam zresztą widziałem przy kolacji. O pierwszej i drugiej drużynie trzeba coś więcej powiedzieć. Są tu najstarsi chłopcy, sami „orlęta“. Jest tu Kazik Zaczyński z Ząbkowic, „cygankiem“ zwany, Heniek Matuszczyk z Sosnowca, „wujaszek“, co cukierki rozdaje, jest dzielny Janek Kaleta z Sosnowca, zastępowy I drużyny, Jaś Kowalik, Zdzich Banasik i Stefek Chachołek „humoryści“ i zarazem „repeciarze“. Ale największym wesołkiem i humorystą na koloniach jest Rysiek Klos, co „panieś tego“ (jego stałe powiedzonko) wieczorami różne „bary i boje“ do śmiechu opowiada.

O drużynie drugiej należy jeszcze dodać, że bardzo dobrze śpiewa w marszu.

— Proszę pana, a w naszej drużynie to najlepsi sportowcy — chwalił się Zdzich Witas z pierwszej, którego bąk ugryzł. Rzeczywiście, widziałem, jak dzielnie grali w siatkówkę, nawet w nożną. I wygrywali, naturalnie, nie zawsze. Właśnie ocierając pot z twarzy, przepycha się do mnie Zdzich Miarka, drużynowy „czwartej“ i oznajmia z radością, że w siatkówkę wygrali z „Or[illegible]“ (z drugiej) w stosunku 4:1

— Czy odbywacie jakie wycieczki?

— Tak, byliśmy w historycznych Krzywopłotach, na cmentarzu poległych legionistów, zwiedziliśmy też papiernię pobliską i Pustynię Błędowską — objaśnia Kazik Janas z Sosnowca.

— 6 sierpnia zaś obchodziliśmy uroczyście rocznicę wymarszu I-ej Kadrowej. Na zakończenie kolonii przygotowujemy bogaty program „ogniska“ — niech pan przyjedzie — zaprasza Adaś Miśkiewicz z Porąbki. Drużyna piąta nawet dzisiaj rozpoczęła przygotowania. Przy dźwiękach patefonu ośmiu chłopców pod kierunkiem p. Fularskiego uczyło się Krakowiaka.

Ciekaw jestem, jak też się czują ci najmłodsi z dziesiątej. — Proszę pana — oni początkowo płakali z tęsknoty za mamusiami — odzywa się ktoś. — Nie prawda, nie płakaliśmy — zaprzeczają żywo Henio Kubański, 6-latek z Gołonoga, co sam jeszcze nie wie, ile ma lat, siedmioletni Sławek Sosulski z Będzina i Oleś Fulbiszewski z Dąbrowy co chodzi dopiero do drugiej klasy.

Dzięki obfitym i pożywnym posiłkom zdrowej okolicy, przepięknej pogodzie i troskliwej opiece **wszyscy koloniści czują się dobrze, są zdrowi, opaleni i zawsze weseli.**

Jak się dowiedziałem, szpitalik kolonijny jest pusty, bo **nikt nie myśli chorować.**

Zbliżała się chwila opuszczenia przeze mnie kolonii. Cała gromada w czworoboku stoi do modlitwy. I płyną dźwięki „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ potem pacierz. Potem wyciągają się w górę ręce i przy dźwiękach Hymnu „Jeszcze Polska“ flaga opuszczana jest na dół. Dzień na koloniach skończony. — Odpoczynek nocny.

Przed mym odejściem wszyscy „koloniści“ prosili, abym za pośrednictwem „Kuriera“ pozdrowił od nich wszystkich rodziców i oznajmił im, że czują się zdrowo i jest im wesoło.

Przyrzekłem im to chętnie i opuściłem kolonię.

Lucjan Balcerowski.

Święto Żołnierza Polskiego

Poniedziałkowe uroczystości w Będzinie

Jak już donosiliśmy w poniedziałek dn. 15 bm., w dniu Święta Żołnierza Polskiego Sosnowiec i Dąbrowa nie urządzają żadnych uroczystości, natomiast wszystkie organizacje i całe społeczeństwo weźmie udział w uroczystościach będzińskich, związanych z zaprzysiężeniem miejscowego pułku artylerii lekkiej na sztandar. Ufundowany przez społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego.

Program uroczystości jest następujący:

W dn. 14 sierpnia o godz. 9 wieczorem na dziedzińcu koszarowym — Apel ku czci poległych żołnierzy Pułku artyl. lekkiej w Będzinie.

W dn. 15 sierpnia o godz. 9 rano: uroczysta msza święta polowa (na terenie koszar); przysięga Pułku na sztandar; wręczenie sprzętu woj. ufundowanego Pułkowi; nadanie odznaki pułkowej; defilada, obiad żołnierski; zabawa dla żołnierzy.

ZARZĄD POWIATOWY ZESPOŁÓW ROBOTNICZYCH ZWIĄZKU PRZYJAŹNI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO wzywa wszystkich członków do wzięcia gremialnego udziału w uroczystościach zaprzysiężenia będzińskiego p.a.l. na sztandar. Placówki Będzin i Dąbrowa Górnicza zbiórka w dniu 15 bm o godz. 8,15 rano w Będzinie przy koszarach. Sosnowiec godz. 7,15 w Domu Społecznym, ul. Żytnia. Obecność wszystkich obowiązkowa.

POWSTAŃCY ŚLĄSCY! Ci, którzy nie biorą udziału w marszu powstańczym nad Odrę, winni się bezwzględnie zgłosić dnia 15 bm., tj. w poniedziałek o godz. 7 rano w Domu Społecznym, skąd nastąpi wymarsz do Będzina celem wzięcia udziału w uroczystości wręczenia sztandaru będzińskiemu p.a.l.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W SOSNOWCU wzywa członków Stowarzyszenia do stawienia się w dniu 15 bm. o godz. 7.30 rano przed dworcem w Będzinie, celem wzięcia udziału w uroczystościach zaprzysiężenia pułku na sztandar ufundowany przez społeczeństwo zagłębiowskie. Posiadający odznaczenie winni być nim udekorowani.

ZARZĄD CENTRALNEGO ZWIĄZKU DETALICZNEGO KUPIECTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO W SOSNOWCU apeluje do wszystkich członków o wzięcie udziału w dniu 15 bm. w uroczystości zaprzysiężenia pułku artylerii lekkiej na sztandar ofiarowany przez społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego. Zbiórka w lokalu przy ul. 3 Maja 22 o godz. 7.30. Członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

PRACOWNICY UMYSŁOWI. W związku z uroczystością pułkową w dniu 15 bm. w Będzinie zarząd główny Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 17a zywa wszystkich członków z terenu powiatu będzińskiego do wzięcia udziału w tej uroczystości pod sztandarami związkowymi. Zbiórka uczestników w dniu 15 bm. o godz. 8 przed koszarami pułku artylerii lekkiej w Będzinie.

KOMENDA ZAGŁĘBIOWSKIEJ CHORĄGWI HARCERZY podaje do wiadomości, iż w związku z uroczystością zaprzysiężenia pułku na sztandar ufundowany przez społeczeństwo zagłębiowskie, naznacza zbiórkę wszystkich drużyn harcerskich powiatu Będzińskiego. Zbiórka odbędzie się w lokalu Hufca Harcerzy w Będzinie (Hale Targowe, Modrzejowska) w poniedziałek 15 bm. o godz. 7.30. Na zbiórkę winny przybyć nawte luźne grupy harcerzy w pełnym umundurowaniu polowym. Na miejscu drużyny zameldują się u druha hm. Bartnika Teodora, hufcowego harcerzy w Będzinie.

O układ zbiorowy

W FABRYCE „ZAMKOST“

Jak w swoim czasie donosiliśmy, robotnicy zakładów mechanicznych „Zamkost“ w Będzinie zażądali podwyżki płac oraz zawarcia układu zbiorowego.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu, która jednakże nie doprowadziła do likwidacji zatargu. Robotnicy zażądali 15 proc. podwyżki płac, a następnie skłonni byli zgodzić się na 12 proc., natomiast przedstawiciele zarządu fabryki ofiarowali tylko 5 proc. podwyżki.

Ponieważ obie strony nie doszły do porozumienia inspektor pracy zaproponował dobrowolny arbitraż.

Na propozycję tę obie strony dadzą odpowiedź w nadchodzący wtorek.

× ZBIÓRKA NA POMNIK LEGIONÓW. W niedzielę dnia 14 bm. odbędzie się w Sosnowcu i Będzinie zbiórka uliczna na Pomnik Legionów i Urządzenie Sanktuarium Marszałka Piłsudskiego w Kielcach.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny—3, płonica—4, błonica —1, odra—2, krztusiec—2, gruźlica—3 (3 zgony), jaglica — 1.

× **OTWARCIE SZKOŁY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH.** W Sosnowcu przy ul. 1-go Maja 21-23, została otwarta szkoła kierowców samochodowych, która prowadzi kursy samochodowe zawodowe i amatorskie na dogodnych warunkach. Zważywszy na obecne dążenia Rządu w kierunku jaknajszerszej motoryzacji kraju, szkoła taka napewno będzie się cieszyć w całym Zagłębiu dużą popularnością, tym bardziej, że dotychczasowy brak takowej na tutejszym terenie poważnie dawał się odczuć.

× **POBICIE.** Wczoraj został dotkliwie pobity na Piaskach Józef Kurowski (Warszawska 8). Kurowskiego przewieziono karetką Pogotowia do szpitala.

Pomnik ku czci poległych ochotników
w Wojkowicach Komornych

Wieś Wojkowice Komorne pod względem pracy społecznej i ofiarności mieszkańców przodują w całej gminie Bobrowniki, do której terytorjalnie należą. W ostatnich latach wieś postawiła pomnik Tadeusza Kościuszki, wybudowała piękny budynek szkoły powszechnej, wzniesiono wspaniały kościół, a wszystko z drobnych systematycznie składanych ofiar mieszkańców wsi przy wydatnym poparciu T-wa Saturn.

W b. roku powstała piękna inicjatywa wybudowania pomnika ku czci poległych ochotników, synów tutejszych rolników. Wybrano komitet budowy pomnika na czele z prezydium w następującym składzie: przewodniczący — p. Kowalik Józef, zastępca przew. — p. Zarychta Wojciech, sekretarz — p. Kwas Rajmund, skarbnik — p. Krawczyński Mieczysław, członkowie pp.: Zysek Antoni, Kowalik Antoni, Mikurda Alfred, Wiktor Kozłowski, Lazowski Hubert. Na członków honorowych zaproszono pp.: generała brygady B. Bohaterewicza, kpt. E. Piotrowskiego, wójta gminy Kamińskiego Józefa, dyr. J. Przedpelskiego, inż. — Dzierzbickiego, inż. W. Michalewskiego, dyr. W. Kwapiszewskiego, ks. Sewerynka, O. strowskiego Stanisława, Kamińskiego Seweryna, Mazurkiewicza K. i Wołowca J.

W najokazalszym punkcie wsi stanie piękny pomnik, wysokości sześciu metrów, wykonany przez szkołę Przemysłu Artystycznego w Sosnowcu.

Ludność miejscowa nie szczędzi ofiar żywo interesując się przy tym budową pomnika.

Nieszczęśliwe wypadki
PODCZAS PRACY

Onegdaj wydarzył się tragiczny wypadek w podziemiach kopalni „Kazimierz".

Górnik 32-letni Władysław Jedynak z Kazimierza, podczas pracy został przygnieciony wagonikami kolejki, ponosząc na miejscu śmierć. Zwłoki ofiary wypadku wydobyto na powierzchnię i umieszczono w kostnicy.

W fabryce Babcock Zieleniewski w Sosnowcu został przygnieciony kolebą robotnik Aleksander Dąbrowski z Sosnowca, doznając zgniecenia nogi i boku. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

—oOo—

GŁOSY PUBLICZNE

Skarga mieszkańców
ULICY MONIUSZKI W SOSNOWCU

Mieszkańcy ulicy Moniuszki w Sosnowcu nadesłali nam następującej treści list z prośbą o opublikowanie:

Ulica St. Moniuszki, która biegnie od ul. A. M. Mireckiego i kończy się u wylotu ul. Dalekiej, jest w połowie przerwana t. zn. przegradzają ją dwa place: jeden przy ul. Dziewiczej i drugi, sąsiadujący z nim przy ul. Wysokiej. Idąc lub jadąc od ul. M. Mireckiego, dochodzi się do ul. Dziewiczej, którą trzeba dojść do ul. J. Piłsudskiego, potem Wysoką i dopiero dalej można dojść do końca ul. St. Moniuszki, nadrabiając w ten sposób około 1 km drogi więcej. Można wytrzymać jeszcze, gdy jest pogoda, ale wiosną lub jesienią brodzenie po błocie nie należy do przyjemności.

A jaka np. będzie sytuacja lekarza wezwanego do ciężko chorego, celem udzielenia szybkiej pomocy, gdy zacznie szukać numery domu, a ulica w połowie skończy się?

Przy ul. Grabowej znajduje się szkoła powszechna nr 1, do której uczęszczają dzieci z tej okolicy. Dwa razy dziennie każde dziecko robi około 2 km drogi więcej.

Mamy nadzieję, że Zarząd miejski m. Sosnowca przy inwestycjach na bieżący rok uwzględni tę sprawę, jako bardzo pilną.

Następują podpisy.

Półkolonie w Sosnowcu
spełniły swe zadanie

Wzorem lat poprzednich zorganizowano w Sosnowcu i w tym roku półkolonie letnie dla najuboższych dzieci, które nie mogły wyjechać na wieś dla nabrania zapasu świeżych sił. Półkolonie te zostały zorganizowane przez Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży przy współudziale finansowym Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Z dobrodziejstwa półkolonii korzystało w tym roku ponad 1200 dzieci. Większość z nich to dzieci rodziców bezrobotnych lub robotników pracujących sezonowo. Dzieci członków Ubezpieczalni było na półkolonii 252.

Półkolonie mieściły się w szkołach, w różnych punktach miasta, tak aby dzieci ze wszystkich dzielnic mogły z nich korzystać.

Dzieci dostawały śniadanie i obiady jednak nie była obfite i pożywne. Kierowniczki punktów nie szczędziły trudu, aby posiłki były smaczne i urozmaicone, że te wysiłki nie pozostały bezowocne świadczy znaczny przybytek na wadze u większości dzieci, co na półkoloniach nie jest łatwe do osiągnięcia.

Ale troska kierownictwa było nie tylko nakarmienie głodnych dzieci... Pozatem dziecka pojęta w myśl współczesnej opieki musi obejmować także jego wychowanie. Wychowanie w ogóle nie jest rzeczą łatwą, tym więcej na półkoloniach, których charakter (krótkotrwałość i to, że dzieci pozostają we własnym nie zawsze dodatnim środowisku) uniemożliwia poznanie i opanowanie dziecka. Niemniej jednak wychowanie dzieci na półkoloniach było zrealizowane. Wychowawczynie starały się wdrożyć dzieci do porządku i dobrych przyzwyczajeń.

Poszczególne grupy dzieci wybierały sobie hasła w rodzaju: „żyjmy w zgodzie", „mówmy prawdę" itp. Dzieci uważały za swój święty obowiązek, aby hasło nie pozostało pustym dźwiękiem, lecz by było wypełniane w życiu codziennym. Wyniki pracy wychowawczej na poszczególnych punktach półkolonii były wyraźne i dawały dużo zadowolenia wychowawczyniom.

Dni upływały szybko. Pogoda dopisywała. Gromady dzieci wesołych i zadowolonych zaludniały skąpe skrawki trawników, znajdujących się poza obrębem miasta, gdzie spędzały czas na radosnym śpiewie i zabawach pod opieką troskliwych wychowawczyń.

W niedzielę dnia 7 bm. odbyło się na wszystkich punktach uroczyste zakończenie półkolonii. Rano były dzieci na mszy św. w miejscowych kościołach (Sosnowiec, Sielec i Pogoń), potem dostały śniadanie, a następnie odbywały się popisy zespołów małych „artystów".

Przedstawienia te dały dużo emocji dzieciom i były mile widziane przez rodziców i zaproszonych gości.

Na zakończenie odbyło się wręczenie nagród dzieciom, które zasłużyły sobie na nie wzorowym sprawowaniem się na półkolonii. Ma to być zachętą do szlachetnej na przyszłość rywalizacji w dążeniu do prawdy i dobra — wartości bezcennych a tak zapoznawanych. Wszystkie dzieci otrzymały upominki w postaci torebek z owocami i słodyczami, to też radość była powszechna.

Rodzice widząc swoje pociechy szczęśliwe i rozbawione wyrazili w serdecznych słowach podziękowanie zarówno Komitetowi za zorganizowanie półkolonii, jak paniom za opiekę i starania.

Dzieci żegnały półkolonie z prawdziwym żalem.

Dzień Żołnierza Polskiego--w Radio

Dzień 15 sierpnia obchodzony jest uroczyście w całej Polsce ku upamiętnieniu tej chwili, kiedy to przed 18 laty w obronie kraju przed wrogiem ze Wschodu, stanęli ramię przy ramieniu młodzi i starzy, a szary mundur żołnierza polskiego obficie spłynął krwią.

Dzień 15 sierpnia obchodzony jest również uroczyście w programach Polskiego Radia.

Już od samego rana spłyną do głośników radiosłuchaczy melodie żołnierskie. O godz. 9 transmitują rozgłośnie Polskiego Radia nabożeństwo z Cudownej Kaplicy Matki Boskiej Kościoła Jasnogórskiego w Częstochowie. O godz. 16.30 teatr wyobraźni wznawia pogodne i miłe słuchowisko pióra Z. Marynowskiego pt. „Piosenka legionowa na kwaterze". Audycja ta maluje beztroski humor strzelców, splatając piosenkę z poważnym nastrojem wojny.

O godz. 17.05 nadana zostanie audycja muzyczno-słowna pt. „Cecówka na froncie" w opracowaniu W. Julicza. O godz. 18 transmitowany będzie koncert z teatru na Wyspie w Łazienkach Królewskich, w czasie którego m. in. usłyszą radiosłuchacze „Pieśń o Ziemi Krakowskiej" w układzie Romana Palestra.

O godz. 21.25 organizuje Polskie Radio specjalną audycję pt. „Przed 18 laty". W części pierwszej audycji przedstawiona zostanie sytuacja przed bitwą warszawską w roku 1920, w ujęciu ppłk. dypl. Józefa Moszczeńskiego. Następnie program przyniesie reportaż opisowy z Zielonego Pokoju w Belwederze, w którym była powzięta decyzja bitwy warszawskiej. Wreszcie na zakończenie odczytane zostaną fragmenty z pism Józefa Piłsudskiego na temat tej decyzji i bitwy. O godz. 21.50 pieśni żołnierskie wykona Mieczysław Grabczewski i chór Polskiego Radia pod dyr. St. Nawrota.

Muzyka w tym dniu zawierać będzie wyłącznie utwory polskie, pieśni strzeleckie, żołnierskie, a w czasie koncertu o godz. 13,15 usłyszą radiosłuchacze m. in. okolicznościowy utwór F. Koseckiego „Cud nad Wisłą" oraz trzy Hymny Wolności: „Hymn odrodzenia Polski", „Nieśmiertelna" i „Hymn wyzwolenia".

Młodzi szantażyści przed sądem
POD GROŹBĄ ZAMORDOWANIA DZIECKA USIŁOWALI WYMUSIĆ PIENIĄDZE

W swoim czasie donosiliśmy o gangsterskim wyczynie dwóch młodych mieszkańców Sosnowca 18-letniego Tadeusza Chrzanowskiego (Radocha 2) i 19-letniego Leonarda Szurmika (Dębowa 20), którzy chcieli zdobyć pieniądze na **wyjazd w świat, w celu poszukiwania przygód.**

Pewnego dnia do mieszkania handlowca p. Stanisława Balińskiego w Sosnowcu (Piłsudskiego 24) zgłosił się jakiś młody mężczyzna, który doręczył służącej pismo w adresowanej do Balińskiego kopercie z napisem: **„Bardzo pilny! — Jureczek w niebezpieczeństwie".**

W piśmie żądano od Balińskiego wypłacenia **kwoty 300 złotych pod groźbą zamordowania jego 7-letniego syna Jerzego** w razie odmowy i stosownie do wskazówek zawartych w anonimie, B. winien był doręczyć żądaną kwotę nazajutrz chłopcu, który miał oczekiwać przed sklepem elektrowni przy ul. Dęblińskiej w Sosnowcu.

Baliński powiadomił o wszystkim policję, która w umówionym czasie schwytała obu „gangsterów".

Jak się w toku wstępnego śledztwa okazało, Chrzanowski praktykował jakiś czas w jednym z zakładów fryzjerskich, z którego usług stale korzystał Baliński.

Zorientowawszy się w stosunkach rodzinnych i majątkowych Balińskiego, Chrzanowski powziął myśl wymuszenia od niego pieniędzy wspólnie z Szurmikiem.

Onegdaj obaj obiecujący młodzieńcy zasiedli na ławie oskarżonych Sądu okręgowego w Sosnowcu.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego zapadł wyrok skazujący Chrzanowskiego na półtora roku więzienia i Szurmika na rok z pozbawieniem praw na lat 5 i zawieszeniem wykonania kary ze względu na szczególne okoliczności łagodzące.

Czy wolno leczyć... iperytem?
Eksperymentować tylko za wiedzą pacjenta!

W Sądzie Najwyższym znalazł się niezwykły proces, który w świetle zapadłego wyroku, musi stanowić nielada sensację dla świata lekarskiego.

Przedmiotem procesu były pretensje cywilne p. Stanisława Z. przeciwko jednemu ze znanych lekarzy stołecznych o poważną kwotę z tytułu odszkodowania za doznane cierpienia.

P. Stanisław Z. był leczony przez pozwanego doktora w sposób nowoczesny, lekarz bowiem stosował iperyt jako środek kuracji. Stanowi to swego rodzaju nowość w lecznictwie, nowość jeszcze dostatecznie nie wypróbowaną, znajdującą się w sferze eksperymentów.

Leczenie iperytem spowodowało dla chorego ciężkie cierpienia, długotrwałe następstwa i w rezultacie nie dało spodziewanych wyników.

Sądy dwóch pierwszych instancyj oddaliły pretensje pacjenta, uznając że lekarz zadając choremu cierpienie, działał dla jego dobra, nie może zatem ponosić za to żadnej odpowiedzialności materialnej.

Tymczasem Sąd Najwyższy uznał niesłuszność tego stanowiska.

W zapadłym orzeczeniu Sąd Najwyższy ustalił, że lekarz dopuścił się uchybienia, bowiem powinien był uprzedzić pacjenta jakie objawy wystąpią przy kuracji stosowanym środkiem, zwłaszcza że był to środek nowy, nieznany. Pacjent powinien być objaśniony przez lekarza co do wątpliwości skutku takiej kuracji i dopiero wówczas wolno ją lekarzowi zastosować, gdy pacjent wyrazi na to swoją zgodę. Słowem, przy stosowaniu nowoczesnej metody leczenia o skutkach jeszcze niedostatecznie wypróbowanych, lekarz ma obowiązek postępowania wobec pacjenta tak, jak gdyby chodziło o zabieg chirurgiczny, dla którego wymagana jest zgoda osoby poddającej się operacji.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok oddalający pozew pana Z. i przekazał sprawę sądowi apelacyjnemu do ponownego rozpatrzenia.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

PROGRAM RADIOWY

TRANSMISJA RADIOWA ZE ZLOTU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ ZWIĄZKU MŁODEJ POLSKI

Dnia 14 bm. Polskie Radio nadaje dwie transmisje z uroczystości ogólnopolskiego Zlotu Młodzieży Wiejskiej Związku Młodej Polski. O godz. 15 nadana zostanie część oficjalna tych uroczystości, zaś o godz. 20.05 reporter radiowy przekaże słuchaczom na fali radiowej popisy grup regionalnych, które wystąpią z charakterystycznymi pieśniami, tańcami i muzyką.

SPORTOWE TRANSMISJE NIEDZIELNE DLA RADIOSŁUCHACZY

W niedzielę dnia 14 bm. Polskie Radio nadaje dwie transmisje z międzypaństwowych spotkań sportowych. O godz. 19.45 będą mogli radiosłuchacze obserwować przebieg zawodów wioślarskich Polska — Węgry, transmitowanych z Poznania, zaś o godz. 21.40 emocjonujących wrażeń dostarczy transmisja fragmentów meczu tenisowego Polska — Jugosławia o puchar Europy Środkowej.

NIEDZIELA, 14 SIERPNIA

6.15 Audycja poranna; 7.20 Koncert poranny orkiestry Rozgłośni Lwowskiej; 8.15 Gazetka rolnicza; 8.35 „Ogrodnik śląski: Piękna z Rept — jabłoń dla małych ogrodów" — pogadanka; 8.45 „Na skoczną nutę" — płyty; 9.05 „Wakacje robotników za granicą" — pogadanka; 9.15 Regionalna transmisja z Trok 11.15 Transmisja ze Zjazdu Śpiewaczego w Starogardzie; 11.45 „Co słychać na Śląsku?"; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Utwory Czajkowskiego — poranek muzyczny; 13.00 „Miłosna niedola Asnyka" — szkic literacki; — 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Komedia Al. Fredry; 17.00 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej; 17.25 Tygodnik dźwiękowy; 18,00 Koncert rozrywkowy; 19.45 Transmisja z Poznania fragmentów zawodów wioślarskich Polska — Węgry; 20.05 Marsz Szlakiem Powstańców nad Odrę; 20.38 Wiadomości sportowe; 21.00 „Ta—joj" — wesoła audycja ze Lwowa; 21.40 Transmisja fragmentów meczu tenisowego Polska — Jugosławia; 22.10 „Rycerskość wieśniacza" — opera P. Mascagniego; 23.10 Komunikat meteorologiczny.

PONIEDZIAŁEK, 15 SIERPNIA

6.15 Kiedy ranne wstają zorze; 6.18 Muzyka poranna w wykonaniu katowickiej orkiestry dętej; 7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej; 8.15 Muzyka w wykonaniu orkiestry salonowej; 9.00 Nabożeństwo z Częstochowy z Kaplicy Matki Boskiej Kościoła Jasnogórskiego; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Marsz Szlakiem Powstańców nad Odrę. Zakończenie; 12.30 Dalszy ciąg poranku symfonicznego; 13.00 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci; 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: Piosenka legionowa na kwaterze — słuchowisko; 17.35 „Czołówka na froncie" — audycja muzyczno-słowna; 18.00 Koncert z Teatru na wyspie w Łazienkach Królewskich; 20.00 Wiadomości sportowe; 20.05 Muzyka polska w wykonaniu orkiestry pod dyr. Olgierda Straszyńskiego z udziałem A. Szlemińskiej — sopran; 20.55 Transmisja fragmentów zawodów wioślarskich o mistrzostwo Polski; 21.25 „Przed 18 laty" — audycja okolicznościowa; 21.50 — Pieśni żołnierskie w wykonaniu Mieczysława Grabczewskiego; 22.15 Muzyka taneczna; — 23.10 Komunikat meteorologiczny.

KRONIKA ZAWIERCIA

Odezwa OZN
DO SPOŁECZEŃSTWA

Z racji przypadającego święta Żołnierza Polskiego, Obóz Zjednoczenia Narodowego w Zawierciu wystosował do miejscowego społeczeństwa zawierciańskiego odezwę o treści następującej:

„W dniu 15 sierpnia rb. przypada 18 rocznica zwycięstwa oręża polskiego odniesionego w decydującej walce na polach pod Warszawą nad nawałą bolszewicką. Dzień 15 sierpnia jest dniem żołnierza Polskiego — strażnika naszych granic. W dniu tak uroczystym powinniśmy silnie zespolić się z armią, by dać wyraz naszego przywiązania do Naczelnego Wodza Narodu i bohaterskiej armii. Dewizą naszą: Zjednoczenie do zwycięstwa.

W związku z powyższym Obóz Zjednoczenia Narodowego uprzejmie zaprasza wszystkie organizacje społeczne o wzięcie jak najliczniejszego udziału w uroczystościach. Organizacje, posiadające sztandary, proszone są o przybycie ze sztandarami na uroczystość.

Program na dzień 15 sierpnia rb.: godzina 8 rano — zbiórka na dziedzińcu obok starostwa, godz. 9 — nabożeństwo w kościele parafialnym, godz. 10.15 złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, przemówienie i defilada na ul. 3-go Maja.

Wiceprzewodniczący Obwodu
Obozu Zjednoczenia Narodowego
Wacław Góralczyk.

× **BACZNOŚĆ INWALIDZI!** Zarząd powiatowy Związku inwalidów wojennych w Zawierciu wzywa swych członków do przybycia na zbiórkę w dniu 15 bm. o godzinie 8 rano na placu przed własnym lokalem z racji święta Żołnierza Polskiego.

× **NA POMNIK LEGIONÓW.** W dniu dzisiejszym odbędzie się w Zawierciu kwesta uliczna na cele budowy pomnika Legionów w Kielcach.

× **DO WALKI Z KOMUNIZMEM.** — Wczoraj na ulicach m. Zawiercia ukazały się afisze ogólnopolskiego komitetu do walki z komunizmem w Polsce.

Szkolenie kadr kupieckich
dla COP i Ziem Wschodnich

Ministerstwo Przemysłu i Handlu — rozpatrywało ostatnio zagadnienie braku fachowego elementu polskiego w kupiectwie na terenie południowego COP., Małopolski Wschodniej i Wołynia.

W związku z powyższym, pragnąc okręgom tym zapewnić w jak najszybszym czasie odpowiednio przeszkolonych i znających miejscowy teren kupców, Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej przy Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, w ścisłym współdziałaniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu uruchomił akcję, mającą na celu zorganizowanie i przeprowadzenie płatnych praktyk handlowych dla kandydatów na kupców z terenu COP., — Małopolski Wschodniej i Wołynia.

Konieczym warunkiem do ubiegania się o praktykę jest podpisanie przez kandydata zobowiązania, iż po jej odbyciu pracować będzie czynnie w handlu na tym terenie, z którego pochodzi.

Akcja praktyk handlowych, ujęta w powyższy sposób, przeprowadzona jest na szerszą skalę po raz pierwszy w Polsce, a od jej wyników — miejmy nadzieję — pomyślnych, zależy systematyczne i planowe doszkalanie kandydatów na kupców w latach następnych.

Miasta w COP
obawiają się nowych zakładów i mieszkańców

Według danych, zebranych i opracowanych przez Związek Miast Polskich, miasta znajdujące się w COP nie są przygotowane do przyjęcia nowych mieszkańców i zakładów przemysłowych.

Nie posiadają one najkonieczniejszych urządzeń publicznych: dróg, szkół mieszkań, zakładów użyteczności publicznej.

Przybliżony koszt podstawowych inwestycyj wynosiłby około 21 miln. złotych, z których jeszcze w roku b. należałoby wydać przynajmniej 4 miln. zł. a w przyszłym 8 i pół miln. zł.

Dochody zwyczajne zaledwie wystarczają na pokrycie wydatków administracyjnych i to w rozmiarach niedostatecznych. Na inwestycje z bieżących dochodów miasta mogą poświęcić tylko nieznaczne kwoty, które w 1938-39 roku stanowić mają zaledwie 33.000 zł.

Stojąc wobec konieczności wykonania poważnych inwestycyj, miasta nie posiadają ani własnego personelu technicznego, ani przygotowanych projektów, kosztorysów itp.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Więcej węgla lecz mniej mięsa wywieźliśmy zagranicę w lipcu br.

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska — według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego — przedstawia się w lipcu rb. następująco:

przywóz 291.119 ton — wartości — 107,198 tys. zł.;

wywóz 1.367,287 ton — wartości — 95.798 tys. zł.;

Ujemne saldo w lipcu rb. wyniosło więc 11.400 tys. zł.

Na ujemne saldo bilansu handlowego wpłynął w części przywóz towarów z Niemiec z tytułu likwidacji zamrożonych należności za tranzyt kolejowy przez Polskę.

W porównaniu do czerwca rb. wywóz zwiększył się o 7,887 tys. zł., natomiast przywóz wzrósł o 8.257 tys. zł.

Zwiększył się wywóz węgla o 2,7, drzewa o 2,7, podkładów kolejowych, sliprów o 1,0, bekonów o 0,8 i trzody chlewnej, natomiast zmniejszył się wywóz przetworów mięsnych, jęczmienia i grochu.

Dla porównania zaznaczyć należy, że w lipcu roku ub. obroty zagraniczne Polski wynosiły po stronie przywozu 114,7 miln. zł., po stronie wywozu zaś 98,3 miln. zł.

KRONIKA OLKUSZA

Pomyślny zwrot w sytuacji
LUDNOŚCI BOLESŁAWIA

W tych dniach donosiliśmy o uruchomieniu szybu „Lucyna" w Bukowne pod Bolesławiem, wydzierżawionego przez Franko-Polskie Tow. Górnicze w Dąbrowie prywatnemu dzierżawcy i o zatrudnieniu 25 górników zatopionych kopalń.

Obecnie toczą się pertraktacje pomiędzy Spółdzielnią Pracy w Bolesławiu, a właścicielami kopalń rudy i ołowiu w Bolesławiu, Sosnowieckim Tow. Kopalń Węgla, o wydzierżawienie jednego z szybów w Nowym Ujkowie pod Bolesławiem. Do pertraktacji i zawarcia umowy Spółdzielnia Pracy na onegdajszym zebraniu postanowiła wydelegować trzech swych przedstawicieli.

W razie dojścia do skutku umowy, znalazłoby zatrudnienie narazie przynajmniej 100 ludzi.

Jak się dowiadujemy, Sosnowieckie Tow. przychylnie odnosi się do sprawy wydzierżawienia jednego z szybów Spółdzielni Pracy.

„Zielony karnawał"
W BUKOWNIE

Wszystkie przygotowania do dzisiejszej wielkiej zabawy w Bukownie (w razie niepogody — jutro), zostały ukończone. Aby ta pierwsza nieprzeciętna impreza udała się i przyniosła duże zadowolenie jaknajliczniejszym uczestnikom, inicjatorzy nie szczędzili ani kosztów, ani pomysłowości.

A więc wszyscy spotykamy się na miłym „randes vous" w uroczym osiedlu w Bukownie na „Zielonym karnawale!"

„ORZEŁ": „Ogród Allacha" (dzisiaj i jutro).

× **NA ZJAZD DZIAŁACZY WIEJSKICH OZN** w dn. dzisiejszym w Warszawie, z terenu pow. Olkuskiego wyjechało 8 delegatów.

× **POŚWIĘCENIE SZTANDARU.** W niedzielę odbędzie się w Chechle, gm. Bolesław, uroczyste poświęcenie sztandaru miejscowej straży pożarnej. Na czele 20 par chrzestnych rodziców, stoi p. starosta Mędala.

× **KONCERT - BENEFIS.** W sali pod „Łokietkiem" w Ojcowie orkiestra zdrojowa urządza w niedzielę, o godz. 19 swój wielki koncert-benefis. Przewidziane są różne niespodzianki.

× **UROCZYSTOŚCI WOJSKOWE W KLUCZACH.** Z okazji 18 rocznicy wielkiego zwycięstwa oręża polskiego nad najeźdcą, w dn. 15 bm. w Kluczach k-Olkusza, odbędzie się uroczystość wojskowa z udziałem ludności cywilnej. W programie: msza polowa, koncert orkiestry wojskowej, wspólny obiad żołnierski, festyn żołnierski, zawody sportowe, biegi konne i zabawa taneczna. W dn. 14 bm. wieczorem capstrzyk wojskowy.

× **POWIATOWY ZARZĄD P. O. W. U P. STAROSTY.** W dniu wczorajszym pow. zarząd POW na czele z prezesem p. Kalistą, burmistrzem m. Wolbromia przedstawił się p. staroście Mędali i podczas konferencji omówił sprawy organizacyjne.

B. posterunkowy skazany na śmierć
za otrucie pocztowca kiełbasą ze strychniną

Sąd okręgowy w Czortkowie skazał na karę śmierci przez powieszanie b. posterunkowego Michała Nakoniecznego, oskarżonego o otrucie kiełbasą ze strychniną funkcjonariusza pocztowego w Zaleszczykach Mikołaja Kohuta.

Powodem zbrodni była chęć zdobycia pieniędzy, przechowywanych w sortowni do ekspedycji nocnej.

Nakonieczny przyszedłszy w nocy do sortowni poczęstował Kohuta kiełbasą, zatrutą strychniną. Truciznę odebrał swego czasu przemytnikom.

Gdy do sortowni przybiegli zaalarmowani krzykami otrutego, kierownik poczty i kontroler, mieszkający w budynku pocztowym, zastali silnie zdenerwowanego i przestraszonego Nakoniecznego, który dawał wykrętne odpowiedzi.

Twierdził, że zwabiły go krzyki dochodzące z poczty, a Kohuta nie znał.

Umierający zeznał jednak, że Nakonieczny poczęstował go kiełbasą, która miała dziwnie gorzki smak.

Pieniądze w sumie 30.000 zł znaleziono nienaruszone. Na rozprawie oskarżony do winy się nie przyznał.

SPORT

„KISPESTI" ZWYCIĘŻA „POLONIĘ" 3:1

Na boisku Polonii w Warszawie wobec 2000 widzów rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy budapeszteńską drużyną „Kispesti" i stołeczną Polonią. Zwycięstwo odniosła drużyna węgierska 3:1 (2:0)

Węgrzy wygrali zasłużenie i niewątpliwie byli drużyną lepszą. Polonia walczyła jednak bardzo ambitnie i niejednokrotnie zagrażała gościom, zwłaszcza w pierwszych minutach meczu.

Z Warszawy „Kispesti" udała się do Lwowa, gdzie rozegra w niedzielę i poniedziałek dwa mecze z miejscową Pogonią.

KONFLIKT ZAGŁĘBIA Z CZĘSTOCHOWĄ ZAŁATWIONY BĘDZIE POLUBOWNIE

W Sosnowcu bawił prezes podokręgu częstochowskiego prof. Hyla, który odbył konferencję z zarządem zagłębiowskiego OZPN. Tematem konferencji była sprawa zamierzonego oderwania się podokręgu częstochowskiego od ZOPZN, a przyłączenia się do okręgu łódzkiego. W tej sprawie, jak pisaliśmy, zarząd podokręgu zamierzał wystosować pismo do PZPN, które już wpłynęło do okręgu.

W wyniku konferencji postanowiono przejść do porządku dziennego nad listem podokręgu częstochowskiego, a konflikt wynikły między Częstochową i Zagłębiem zlikwidować w drodze bezpośrednich pertraktacyj. W tej sprawie odbędzie się w przyszłym tygodniu zebranie zarządu podokręgu częstochowskiego, który powźmie ostateczne decyzje. Delegatem okręgu Zagłębia na to zabranie będzie prezes okręgu p. Wolski.

Jak się okazuje szereg miejscowości podokręgu częstochowskiego nie wyraziło zgody na przyłączenie do Łodzi, woląc pozostać przy Zagłębiu. Chodzi tu o Zawiercie, Wysoką i Łazy.

W sprawie przydziału tych miejscowości do okręgu Zagłębia wypowie się dopiero walne zebranie okręgu Zagłębia. Obecnie więc rozgrywki jesienne Ligi okręgowej Zagłębia, jak też rozgrywki pozostałych klas w Zagłębiu Częstochowie odbędą się według dotychczasowego systemu.

SPADEK Z A-KLASY BĘDZIŃSKIEGO HAKOACHU ZATWIERDZONY

Na ostatnim posiedzeniu zarządu okręgu postanowiono ostatecznie, że z klasy A spada będziński Hakoach. Na jego miejsce wchodzi mistrz B-klasy Dąbrowa. Wobec awansu będzińskiej Zagłębianki do Ligi okręgowej, w A-klasie pozostało jeszcze jedno miejsce wolne. Wobec tego zarząd okręgu postanowił awansować do A-klasy wicemistrza B-klasy Strzelec z Nowki.

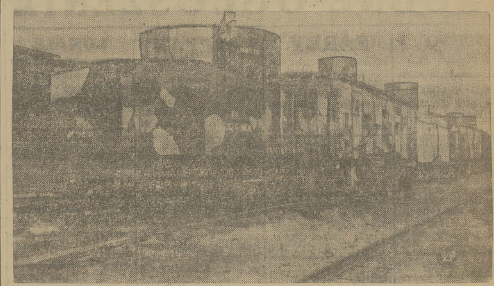
FUZJA SOSNOWCA Z UNIĄ

Zarząd Okręgu zatwierdził oficjalnie fuzję TS Sosnowiec z miejscową Unią. Jednocześnie zarząd Okręgu powziął ostateczną uchwałę, że na miejsce Sosnowca do A-klasy wchodzi sosnowiecka Unia 1b.

MECZE PIŁKARSKIE W OLKUSZU

Na boisku w Olkuszu KS Zw. Rezerw. w Olkuszu rozegra mecze piłkarskie: w niedzielę z KS Trzebinia, a w poniedziałek z wojsk. klubem „Łączność" z Krakowa.

Silna flota wojenna na morzu to pokój i bezpieczeństwo kraju!



Polski pociąg pancerny na froncie polsko-bolszewickim w 1920 roku.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 16.VIII 1938 r. o godzinie 9-ej jako w II terminie w lokalu Magazynu Urzędu Skarbowego w Dąbrowie Górniczej przy ul. 3-go Maja 14, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Maszyna piekarska do wyrobu ciasta, waga automatyczna, mydło do prania, papier różny, zegary ścienne, futro, dzieże metalowe do wyrobu ciasta, kontuar sklepowy, szafa na ubranie, lustra ścienne, mąka żytnia i pszenna, maszyny do robienia pończoch, wagi stołowe, podkład koński, pantofle damskie, radio-detefon, słuchawki, stołki, pułpity, gablotki — oszacowanych na łączną sumę zł 3858.

Wymienione wyżej przedmioty w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 8 w miejscu wyżej wskazanym.

3627 URZĄD SKARBOWY W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.



PRZED 18 LATY W WARSZAWIE

Msza św. dziękczynna po chwalebnym zwycięstwie.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

SKLEP NACZYŃ

kuchennych pod firmą „Przyszłość" Sosnowiec, ul. Mościckiego 12, pod kościołem, został po dłuższej przerwie otworzony i poleca Szan. Klienteli: wyroby koszykarskie, porcelanowe, fajansowe, szklane, kamienne naczynia emaliowane, szczotki, wycieraczki i inne przybory domowego użytku 3573

Leżaki

hamaki, worki pościelowe, kosze, szczotki, wycieraczki, mydło, pastę itp. poleca w dużym wyborze

Lucjan Stybliński

Sosnowiec 3 Maja 30, tel. 61.700.

UWAGA MYŚLIWI!

Są do sprzedania młode wyżły brązowe i brązowo - białe. Sosnowiec — Dańdówka, zakład fryzjerski. Moral 3656

WAPNO

w bryłach i lasowane z pieca Hoffmanowskiego, ... ze swej dobroci polecają Zakłady Wapienne — Józef Palusiński w Sosnowcu Środula ul. Bol. Prusa 9. Telef. 622-67.

SPRZEDAM

place przy ulicy Królowej Jadwigi. Wiadomość: Wikliński, Dąbrowa, 1 Maja 24. 3639

PIWIARNIA

w dobrym punkcie, nadająca się na inną atrybucję handlową — okazyjnie odstąpię — Wiadomość — Piłsudskiego 20. 3624

FARBY

lakiery, nitropolitura, pokost, farby olejne do studiów i plakatowe — poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). Tel. 68.070.

KAFLE

i przybory do pieców poleca: Skład Kafli — właśc. Czesław Chodnikiewicz, Sosnowiec — Sielecka 4 (przedłużenie ulicy Wawel). — Ceny konkurencyjne! Firma chrześcijańska. 3638

Słupy betonowe

ogrodzeniowe, płyty, krawężniki sprzedaje firma: Słotta — Służałek, Sosnowiec, Piłsudskiego 54.

DO SPRZEDANIA

dom murowany — ze sklepem, oraz mieszczącym się w nim Urzędem pocztowym i parcela 1000 m. kw. — Cena 7000 zł. Piotr Ciszek, Mierzęcice, powiat Zawiercie. 3610

MEBLE

gotowe i na zamówienia sypialnie, stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki, kuchnie poleca Pierwszorzędny Zakład Tapicerski

J. Tomczyk,

Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14. Tel. 63-105.

TAPCZANY

hygieniczne, otomany nowoczesne, fotele kanadyjskie, leniwce. Klubowe garnitury, materace, kozetki, siatki, wszelkie przeróbki, wykonanie solidne i gwarantowane. Ceny niskie, warunki dogodne Przyjmuje się pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzystuje od 1910 roku.

TAPCZANY

Otomany nowoczesne leniwce klubowe, materace kozetki oraz przeróbki. Wykonanie solidne. Ceny konkurencyjne. Dogodne warunki spłaty poleca Zakład Tapicerski F. Flak, Sosnowiec, Orla 15.

Z POWODU WYJAZDU

do sprzedania restauracja w Dąbrowie, istniejąca od 10 lat. Punkt b. dobry. Cena przystępna. Wiadomość: Administracja 3516

PARCELE

budowlane, zatwierdzone przez Magistrat, od 38 do 60 prętów, ulica Rudna obok Huty Milowice po 55 zł. do sprzedania. — Wiadomość — Milowice Bryniczna 5 u gospodarza 3622

WAPNO

budowlane lasowane i w bryłach, I-go gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapiennik „BRYNICA" — Sosnowiec, ul. 3 Maja 5 — telefon 626.39. 2973

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

LOKALE

POSZUKUJĘ

pojedynczego pokoju blisko śródmieścia. — Zgłoszenia K. Z. pod „Zaraz". 3617

DO WYNAJĘCIA

3 pokoje, 2 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami. Piłsudskiego 48 m. 7. 3641

RÓŻNE MIESZKANIA

sklepy do wynajęcia. Służące polecamy. Biuro „ORZ". Kilińskiego 1. 3648

WYNAJMĘ

pokój umeblowany, osobne wejście, z całodziennym utrzymaniem Wiadomość w Administracji.

3 POKOJE

z kuchnią, przedpokojem do wynajęcia. Pogoń, Zgoda 3. 3633

INTELIGENTNA

rodzina 3 osoby poszukuję 2—3 pokoi z kuchnią w osobnym domku w ogrodzie, albo gdzie mało lokatorów. Oferty pod „Rodzina". 3646

HALA

do wynajęcia, nadająca się na warsztat lub drobny przemysł oraz pokój kawalerski. — Słotta — Sosnowiec Piłsudskiego 54. 3643

2 POKOJE

z kuchnią i wygódką do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25. dozorca wskaże. 3620

DWA POKOJE

z kuchnią z wszelkim. wygodami od 1 września do wynajęcia. Sosnowiec, Aleja Mireckiego 12. 3290

POSZUKUJĘ

2 pokoje, kuchnia, wygody nowy dom, śródmieście, telefon 62764. 3656

POKÓJ

umeblowany (z oddzielnym wejściem) do wynajęcia. Sosnowiec, Limanowskiego 30.

WARSZTATY

garaże — składy w śródmieściu do wynajęcia Sosnowiec, Małachowskiego 14. 3619

POKÓJ

duży słoneczny umeblowany do wynajęcia Piłsudskiego 64 m. 7, drugie piętro. 365

SKLEP

do wynajęcia zaraz — dobry punkt. Piłsudskiego 56 m. 3.

4 POKOJE

z kuchnią wygodami do wynajęcia. Piłsudskiego 8, centrum Sosnowca. 3657

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINĄŁ

dowód osobisty wydany przez Zarząd Miejski w Sosnowcu i legitymacja Ubezpieczalni Społ. na nazwisko Wiltosiński Władysław 3611

Różne

RESTAURACJA

M. Dudek wydaje śniadania, obiady i kolacje Czysta 3. 3658

P. JERZY GRABOWSKI

ma do odebrania list w Administracji K. Z.

Zakład pieczątkarski Lucjan Stybliński

Sosnowiec ul. 3 Maja 30. tel. 61.700

wykonuje — pieczątki, szyldy emaliowane itp.

LECZNICA PRZYCHODNIA

„Pomoc" chorób skórnych i wenerycznych— Sosnowiec, 3-go Maja 31. 1701

B. Felczer

Szpitala św. Łazarza w Warszawie — H. Rudziński przyjmuje w godzinach od 18 — 20. Dąbrowa Górnicza, ul. Kościuszki 2.

ZA DŁUGI

swej żony Janiny z Pierzchalskich nie odpowiadam i płacił nie będę. Jan Kubicki. 3649



— Tato, potrafię coś, czego ty już nie możesz!
— No, co?
— Rosnąć!

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61023

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 12.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel 713.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski.—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszzewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej.—ZAWIERCIE, 3 Maja 29.—ZĄBKOWICE, kiosk p Krupy —ŻARKI, Fr. Cacoń — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI